

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 45

Warszawa, piątek 9 czerwca 1950 r.

Rok VI

Smoczyk zdobywa Puchar Warszawy

IV IGRZYSKA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

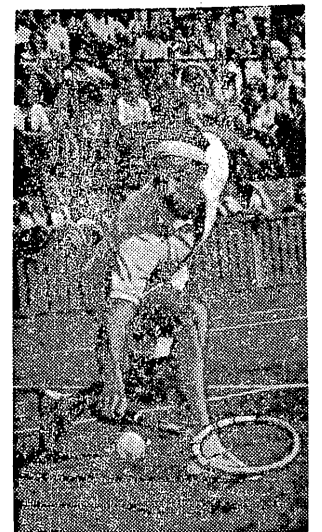
Po pierwszym dniu POLSKA — IRLANDIA 2:0

Skonecki — Murphy 9:7, 6:3, 6:2 • Piątek — Kemp 6:1, 6:1, 9:7

WYNIK cyfrowy po pierwszym dniu meczu z Irlandią jest bardzo pomysłny. Prowadzimy przecież 2:0. Prowadzimy dzięki doskonałej postawie zarówno Skoneckiego, jak i Piątka, postawie ambitnej, opierającej się na dobrej formie, troskliwie wypielegnowanej na tak ważną próbę, jaką jest ćwierćfinałowe spotkanie z Irlandczykami. Skonecki zwyciężył w 3 setach, Piątek też w 3 setach. Sukces obserwowało 10.000 osób.



J. PIĄTEK



WŁ. SKONECKI

Radosne i bardzo ważne jest to, że Skonecki i Piątek umieli, mimo niewątpliwie nerwowego nastroju towarzyszącego meczowi, zastosować odpowiednią taktykę w walce z ofensywnie grającymi przeciwnikami.

DOBRA TAKTYKA

Dotychczas w poważniejszych meczach międzypaństwowych tzw. taktyka była słabą stroną naszych sportowców. Wiele porażek zapisywało się właśnie na konto złej taktyki. Mówiło się: nasi grali ambitnie, ale źle rozegrali taktycznie mecz i dlatego... przegrali.

Tym razem było inaczej. Polacy zagrali dobrze. Taktyka była ich silną stroną. Kiedy Murphy rozpoczął doskonale spotkanie i prowadził 4:1, Skonecki natychmiast umiejętnie zwołał grę, udało mu się kilka ataków przy siatce, które nieco zdeprymowały Irlandczyka. Plan taktyczny był już jasny: w toku długich wymian zaczęły wychodzić na jaw braki w regularności Murphy'ego. Irlandczyk próbował jeszcze szybkich crossów, często gościł przy siatce, ale ton grze nadawał już bezapelacyjnie Polak.

Po wygraniu pierwszego seta, nie bez dużego wysiłku, Skonecki dążył już zdecydowanie do zwycięstwa. Pod koniec drugiego seta nawet wzmocnił tempo. Murphy tego już nie wytrzymał. Silny upał wywarł duże wrażenie na Irlandczyku. Trzeci set był już tylko formalnością. W tym okresie Polak grał najlepiej, przeszedł na swą normalną grę, polegającą na szybkiej wymianie z głębi kortu. Zwalniać gry nie było już potrzeba... Przeciwnie — zmęczony Irlandczyk musiał teraz stawić czoła całej serii skutecznych zagrań Skoneckiego, który go ni przeciwnika po rogach kortu.

DLACZEGO WYGRAŁ PIĄTEK

System gry pierwszej rakiety Irlandii — Kempa polega na jeszcze szybszej wymianie piłek, niż obserwowaliśmy to

dalejszy ciąg na str. 2



Uczniowie szkół zawodowych znają już dziś doskonale swój przyszły fach. Demonstrują to przy budowie wioski olimpijskiej dla uczestników IV Igrzysk Szkół Zawodowych

Tenisiści jadą na mistrzostwa CSR

11 czerwca br. wyjadą na mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji następujący zawodnicy: Skonecki Wł., Skonecki H., Piątek, Chytrowski, Jędrzejowska i junior Radzio.

Uwaga! Czy poznajesz?

Jeśli ty nim jesteś (twarz w kole) — odwiedź redakcję „Przeglądu Sportowego” w dowolnym dniu (poza niedziel i święta), poczynawszy od wtorku 20 bm. w godz. 11 — 13. Czeka cię niespodzianka. Fragment trybuny podczas meczu piłkarskiego Polska — Węgry

Narodowa Kadra we wszystkich gałęziach sportu

W CELU dalszego skutecznego rozwoju kultury fizycznej i szybkiego podniesienia poziomu sportu prezydium GKKF na ostatnim posiedzeniu postanowiło powołać Narodową Kadrę sportowców — zawodników we wszystkich uznanych dyscyplinach sportu.

Kadrę Narodową w poszczególnych dziedzinach sportu zatwierdzać będzie prezydium GKKF na wniosek Związku Sportowego. Kadra Narodowa ustalana będzie 4 razy w roku: w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu. Prezydium GKKF może w dowolnym terminie przeprowadzać zmiany w składach osobowych poszczególnych Kadr Narodowych.

Członkowie Kadry Narodowej korzystają z daleko idącej opieki udzielanej przez macierzyste zrzeszenia.

Przodownicy sportu i nauki w miasteczku Igrzysk

POBITO tu wszystkie możliwe do pobicia rekordy, bo w grę wchodził sport i współzawodnictwo pracy. Miasteczko sportowe, miniaturę olimpijskiej wsi, zbudowali uczniowie szkół zawodowych dla swych sportowców w ciągu moż na powiedzieć kilkunastu godzin. A dziś mieszka już w tym miasteczku około 4000 przybyszów z całej Polski. I jak mieszka!!

Do Agrikoli, gdzie powstało miasteczko cudzoziemców nie jest tak łatwo wejść. Przy bramie stoi srogi cerber i legitymuje każdego przybysza. To samo dzieje się, gdy ktoś chce wyjść z Agrikoli. Młodzież musi posiadać przepustki lub może wychodzić tylko z opiekunem. Przebrnęliśmy wreszcie do środka parku. Słychać dźwięki muzyki, rozlegające się z kilku megafonów, za chwilę głośny głos skierowany do kwatermistrza, który się gdzieś zawieruszył, a łóżkom bez jego polecenia nie chciano wydać obiadu.

KŁOPOTY KWATERMISTRZA

Egzaminujemy kuchnię. Działa bardzo sprawnie. Liczny personel rozdaje porcje obiadów, które wędrują przed domy (namioty) miasteczka. Tam dalszy rozdział. Młodzież je z wielkim apetytem. Sądymy, że dzieje się tak tylko dzięki charakterystycznej dla młodzieży właściwości. Ale za chwilę przekonaliśmy się własnym podniebieniem, że zaprowiantowanie jest pierwszorzędną.

Dobre apetyty młodzieży sprawiają wiele kłopotu kwatermistrzowi. — Obliczyliśmy wszystko na 5000 porcji, mam stan około 4000 stołów ników, a zupy omal że zabrakło.

OSTATNI TRENING

Nie wszyscy mogą jeść jednocześnie. Wydawanie obiadów odbywa się okręgami. Gdy pierwszy z listy nadstawia kucharkom naczynia na obiad, ci co znajdują się na końcu kolejki zawzięcie trenują koszykówkę i siatkówkę.

PORZĄDEK MUSI BYĆ

W specjalnym namiocie urzęduje Rada Obozowa. Trafiliśmy akurat na

dalejszy ciąg NA STR. 2

Igrzyska

do raz czwarty

SZKOLNICTWO Zawodowe — Kuznię Socjalistycznych Kadr — oto hasło IV Igrzysk Sportowych Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego, rozpoczętych w czwartek w kilku punktach Warszawy. 4.000 reprezentantów młodzieży szkół zawodowych wykazuje gotowość do wykonania swych zadań w planie 6-letnim, swój dorobek na polu wychowania fizycznego i sportu.

Igrzyska Sportowe C. U. S. Z., w których spotkamy wielu i tysiące mniej znanych sportowców będą dowodem, że młodzież szkół zawodowych jest doskonale przygotowana fizycznie do wykonywania swego zawodu, że jest nowym socjalistycznym pracownikiem przemysłu.

PROGRAM IGRZYSK C. U. S. Z. STADION W. P.

9 czerwca: uroczyste otwarcie — 9, lekkoatletyka 11 — 13 i 16 — 20, piłka nożna 16 — 19, szczypiorniaki 11 — 13.

10 czerwca: lekkoatletyka 16 — 20, piłka nożna 16 — 19,30, szczypiorniaki 16 — 18.

11 czerwca — 15: defilada, gimnastyka zbiorowa, tańce ludowe.

AGRYKOLA

9 czerwca: boks 16 — 19, bagnety 11 — 13 i 16 — 19, koszyki i siatka 16 — 19.

10 czerwca: boks 16 — 19, bagnety 16 — 19, koszyki i siatka 16 — 19.

Pływalnia WKFF: 9 czerwca — 16 — 19, 10 czerwca — 16 — 19.

Powołanie P. K. Ol.

W CELU należytego przygotowania sportu polskiego do igrzysk olimpijskich w roku 1952 oraz w celu podniesienia poziomu Kadry Narodowej, prezydium GKKF powołało Polski Komitet Olimpijski.

Celem Komitetu będzie reprezentowanie sportu polskiego na Olimpiadzie w roku 1952 oraz współpraca nad przygotowaniem polskiej ekspedycji olimpijskiej.

Prezydium PKOl opracowuje regulamin celem przedstawienia go w GKKF. Na czele Polskiego Komitetu Olimpijskiego stanął przewodniczący GKKF pos. Motyka. Ponadto w skład prezydium weszli: sekretarze GKKF Szemberg i Kosman, ppłk. Czarnik, mgr Nawrocki, Rzeszot, Dołowy, dr Zajęczkowski, kpt. Lempert, Forys, Jędrzejewski, inż. Przeworski, Glinka, Askanas, Kopczowski i inż. Loth.

Smoczyk na żużlu niedościgniony

ROZEGRANY w dniu wczorajszym turniej motocyklowy na żużlu o Puchar miasta Warszawy, zgromadził na starcie doborową stawkę zawodników. Zabrakło nie stety Palucha i Rataja oraz Kaznowskiego, świetnie zapowiadające go się talentu żużlowego. W ostatniej chwili wycofano ze względu na kontuzję kolana Zenderowskiego.

Bieg I wygrał Koleczek przed Malinowskim i Kwaśniewskim. W biegu II zaczęło się pechowo, bo od fali startu. Zwyciężył Glapiak przed Fijałkowskim, gdyż Suchecki upadł, a Krakowiak nie wystartował. W biegu III publiczność podziwiała doskonałą jazdę Smoczyka, który zajął I miejsce przed Przybylskim i Olejniczakiem, ustanowił rekord toru 1:21,00 min. — to jest poprawił swój poprzedni rekord o równe 3 sekundy.

Po krótkiej przerwie znów bieg ze Smoczykiem, który i tym razem przychodzi przed Koleczkiem i Glapiakiem, mając czas 1:25,1.

DWA UPADKI

Upadek Olejniczaka w biegu V zapewnił zwycięstwo Malinowskiemu przed Kapałą i Fijałkowskim. W biegu VI Krakowiak prowadził bieg, walcząc stale z Sucheckim. Na ostatnim wirażu upada jednak, a mijając go Przybylski idzie w jego ślady. Na szczęście Przybylski jest w szczęśliwszym położeniu, gdyż masyżyna mu nie gaśnie, dosiada jej więc z powrotem i goni do mety, wpadając jako 3 za Kwaśniewskim i Sucheckim. Krakowiak mimo upadku chce uratować choć jeden punkt dla siebie i mimo zablokowanego koła dopycha motor na 5 sekund przed

DAJSZY CIĄG NA STR. 2



Wioska IV Igrzysk tężni życiem

Dokonanie

ZE STR. 1

posiedzenie. 22 aktywistów ZMP zasiadło poważnie na ławkach. Przewodniczący Czuczowski odczytuje porządek obrad. Za chwilę zabiera głos członek kierownictwa Igrzysk:

— Koledzy musimy uaktywnić jeszcze naszą pracę. Musimy pokazać, że wszystko będzie w idealnym porządku.

Rada Obozowa zdaje sobie sprawę, jak wielkie są jej zadania. Ona kieruje życiem całego obozu.

Dyscyplina obozowa jest surowa. Straż obozowa czuwa stale i robi protokoły za wszelkie uchybienia. Protokoły trafiają do Rady Obozowej i przestępca czeka na jedną z kar: publiczne ogłoszenie przewinienia, napomnienie, nagana, zawiadomienie kła szkolnego ZMP i dyrekcji szkoły, wydalenie z obozu.

JEST POCZTA I LOTERIA KSIĄŻKOWA

Z gmachu Rady Obozowej wychodzi na główną aleję. Tuż przed namiotami znajduje się kilka kiosków. Można kupić gazetę, jest miejsce na gazetkę obozową, która wychodził będzie od piątku, są kioski z książkami. Przy jednym z nich odbywa się loteria. Szczególnie, którzy wyciągnęli pełne losy z zainteresowaniem przeglądają strony książek, wśród których nie brak literatury zawodowej i książek radzieckich.

Największy ruch panuje w porze popołudniowej przy pocście. Długi ogonek interesantów świadczy o ciężkiej pracy jaką mają funkcjonariusze pocztowi w miasteczku.

WŁASNYMI SIŁAMI

Paru pracowników pocztowych. dwu zawodowych strażaków, którzy

kierują obozową strażą i obsługa kiosków z książkami — to jedyni obcy ludzie w miasteczku. Reszta to wszyscy cuszowcy, którzy własnymi siłami zbudowali miasteczko i robią w nim wszystko sami. A więc dla

przykładu Liceum Telekomunikacyjnej założyli telefonny polow, Liceum Fotograficzne zorganizowało obsługę fotograficzną dla własnej gazetki itp. Wszystkie te prace świadczą, że nie mylił się kierownicy IV Igrzysk

Szkolnictwa Młodzieżowego, zapewniając, iż będą one wyrazem postawy i gotowości młodzieży szkół zawodowych do wypełnienia jej zadań w ramach planu 6-letniego.

S. Sien.

W szatni po ostatniej pilce

Piątek trenował biegi Skonecki zdobył nową broń

P O WYGRANYM meczu przez Piątkę udajemy się do szatni. Zwycięzca leży na stole, na którym masuje go Zalewski.

— Piątek był najgorętszym w treningu — mówi Zalewski. Codziennie od godz. 7,30 do 8,45 trenował gimnastykę bokserską i odbywał marszobieg i stąd to kondycja! — mówi z zadowoleniem Zalewski.

W szatni znajduje się Hebda, który w fachowy sposób opowiada o meczu:

— Skonecki, jak było do przewidzenia, zmusił Murphy'ego do chodzenia do siatki i tam go mijał. Według mnie Irlandczyk rozegrał źle taktycznie spotkanie, grając w czasie takiego upału, w pierwszym secie narzucał zbyt wielkie tempo i niepotrzebnie chodził do siatki. Jeśli chodzi o postępy w grze Skoneckiego, to przede wszystkim trzeba podkreślić, że nauczył się doskonałych dropshotów. Tego rodzaju umiejętności jest wielką bronią dla tenisistów.

C O się tyczy meczu Piątek — Kemp — mówi dalej Hebda — to wydawało mi się, że Irlandczyk po

czynił duży błąd chcąc wejść zbyt szybko w uderzenie i starał się grać długą piłką, która mu zupełnie nie wychodziła. Chciał też mijać Piątkę przy siatce, ale to mu się nie udało, gdyż Piątek nie dał się prowokować na ryzykowne wycieczki do sieci. Jest ciekawe, iż Piątek zastosował właściwą grę, gdyż na liffowane piłki odpowiadał precyzyjnymi i odwrotnie.

Piątek skutecznie stosował crossy, a nie mijał wzdłuż linii. Czynił to dlatego, że orientował się w małej ruchliwości Irlandczyka i dobrze dostrzegał błędy przy ustawianiu się przeciwnika. Nadto Piątek potrafił do brzo utrzymać Kempa na dystans, a o piłkę miała zawsze odpowiednią długość i padała mniej więcej o metr od końcowej linii.

D O SZATNI przybywa wiceprezes PZT Olszowski, który jednak wstrzymuje się z wypowiedziami aż do ostatecznego zakończenia meczu. Powiedział tylko jedno zdanie:

— Zdać sobie dokładnie sprawę, iż mecz będzie jeszcze dla nas bardzo ciężki.

W RESZCIE rozmawiamy z kapitanem PZT — Challier.

— Jestem bardzo zadowolony z naszych tenisistów, gdyż grali bardzo ambitnie i zdołali opanować się nerwowo. Skonecki, który był zdenerwowany na początku, jednak w odpo-

wiednim momencie skoncentrował się i uspokoił psychicznie. W początkowej fazie gry, gdy Skonecki jeszcze nie był całkowicie uspokojony nerwowo, popełnił kilka charakterystycznych błędów.

— Czy mógłby pan powiedzieć, jakie rady otrzymywał Piątek w czasie gry z Kempem?

— Radził mi, aby trzymać Irlandczyka „na długiej piłce” i aby go nie dopuszczać zbyt często do siatki.

Pół Piątek był zupełnie świeży i mógł grać długą piłką wygrywał gemy w szybkim tempie. Dopiero w trzecim secie przy zrozumiałym zmęczeniu skrócił nieco piłkę, przez co spowodował wyrównanie gry i wówczas zmuszony był do ciężkiej walki.

K. G.

Polska bije Irlandię 2:0 w pierwszym dniu Pucharu Davisa

Dokonanie ze str. 1

u Murphy'ego. Piątek przyjął jednak wyzwanie. Polak, usposobiony w tym dniu znakomicie, wytrzymał znacznie lepiej szybką grę z forhandu i backhandu. Piątek wydłużył sprytnie piłkę, Kemp po prostu nie miał okazji do ataku przy siatce. Walka toczyła się prawie w każdym gemie, ale punkty zdobywał Polak. Zresztą w tym okresie Kemp robił wiele błędów, nie wytrzymując na przewidywanym poziomie. Piątek jest właśnie to, że zorientował się on w niedyspozycji przeciwnika, trzymał się pilnie wybranego planu taktycznego i w szybkim tempie zdobył rozstrzygniętych dwa pierwsze sety na swoją korzyść.

SILNIEJSZE NERWY

Set trzeci wykazał jednak, że Kemp może być niebezpiecznym przeciwnikiem. Irlandczyk przyspieszył jeszcze grę, a je go częste ataki przy siatce przynosiły mu wiele punktów. Jednak w najbardziej nerwowym momencie, kiedy gra wyrównała się i wydawało się, iż Irlandczyk może wygrać tego seta, okazało się, iż silniejsze nerwy ma Polak.

Piątek zagrał w sumie jeden z najlepszych, jeśli nie najlepszy mecz w życiu. Czyż można szczerze pochwalić sportowca, który ułamał przygotowaną szczerą formę na najważniejszy moment?...

Tak więc, prowadzimy po pierwszym dniu 2:0. Droga do cennego zwycięstwa nie stoi jeszcze otworem. Czekają nas dwa dni zajęć, a na pewno nerwowych walk.

Wędrowki białych piłeczek

SKONECKI — MURPHY 7:7, 6:5, 4:2

MURPHY zaczyna grę od ataków przy siatce. Seryjnie silnie, piłka gęsto trzyma się korfu. Skonecki jest nieco zdenerwowany, robi szereg błędów. Irlandczyk prowadzi szybko 2:0. Następnego gema zdobywa Skonecki, ale widać nie jest on jeszcze w uderzeniu. Murphy osiąga prowadzenie 4:1. Skonecki zaczyna odnalać punkty. Wygrywa na 3:4. W gemie tym Irlandczyk prowadzi 4:15, ale rozstrzyga go na swoją korzyść Polak. Raz jeszcze prowadzi Murphy 5:4.

Murphy prowadzi znowu 5:4 i 6:5, ale końcówka należy do Skoneckiego, który gra z każdą piłką lepiej. Przy stanie 8:7 dla Polaka, Irlandczyk ma 40:0, ale przegrywa tego gema i pierwszego seta 7:9. W secie drugim tylko do stanu 3:2 dla Murphy'ego jest zacięty. Skonecki gra coraz regularniej i zwycięża. Set drugi kończy się po 21 minutach zwycięstwem Skoneckiego 6:3.

Rozpoczyna się set trzeci. Skonecki prowadzi cały czas. Na Murphy'ego wyczerpanie upełni. Często skróty Skoneckiego robią swoje: 2:0, 3:1, prowadzi Polak. Przy stanie 4:2 Murphy stawia jeszcze pewien opór, ale przegrywa za pierwszym meczem bolem seta i mecz. Polska prowadzi 1:0.

PIĄTEK — KEMP 6:1, 6:1, 9:7

O D PIERWSZYCH piłek szybka wymiana z głębi korfu. Gra jest najbardziej dla oka. Mecz rozpoczyna długim, płaskim backhandem, podciągając, ale Piątek dosko nale do siebie z tym uderzeniem radę. Każdy gem jest zacięty, ale decydująca punkty zdobywa Piątek. Kemp nie wytrzymuje długiej wymiany. Piłka Piątki pada na końcową linię i Irlandczyk nie ma okazji do ataku przy siatce. Po 11 minutach pierwszy set dla Piątki 6:1.

Faktem jest jednak, bez względu na ostateczny wynik meczu, iż postęp w grze naszych reprezentantów jest wyraźny. Długie i żmudne przygotowania do rozgrywek pucharowych, cenny miesięczny okres treningów na kortach przyjaciół — w Moskwie i Leningradzie dały już wyraźne efekty.

GRA PODWÓJNA

W piątek czeka nas walka w grze podwójnej. Kierownictwo drużyny polskiej zgłosiło parę: W Skonecki — Chytrowski. Irlandczyki zapowiadają skład — Murphy, Hackett. Zgodnie z regulaminem Pucharowym kierownicy obu drużyn mają prawo jeszcze na godzinę przed wyjściem na kort dokonać pewnych zmian w zestawieniu par debloych.

Piątkowymi faworytami są Irlandczyki. W żadnym jednak wypadku, mimo prowadzenia 2:0 nie wolno przystąpić do gry w nastroju: „stojmy na straconej placówce”. Każdy nadmierny wysiłek Murphy'ego w grze podwójnej, dyskontować będzie Piątek w następnym dniu, gdy spotka się z Irlandczykiem w grze pojedynczej. Chytrowskiemu, który zwoła na wysuwa się na trzecią rakię krajową, dobrze zrobić otrzaskanie się z nerwową atmosferą rozgrywek pucharu Davisa.

PRECZ Z KOMPLEXEM NIĘSZOŚCI

Skonecki? — jako główny atut naszego zespołu musi dać z siebie wszystko w czasie trzydniowych bojów. Rutynę i klasę pokazał we wczorajszym meczu.

Wierzymy, iż dzisiaj wesprze psychicznie Chytrowskiego w ciężkim spotkaniu. Jak wyglądać będzie gra Irlandczyków w deblu, wiemy doskonale: „grać będą na pewno stale przy siatce, górować będą w wolejach.

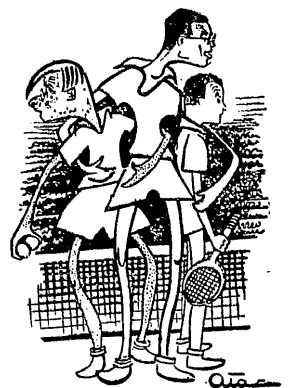
B. Tomaszewski

Irlandczyki

Staniemy na głowie żeby wygrać

TWARZ Kempa jeszcze teraz, kilka godzin po meczu ma ten sam wyraz zaskoczenia i zdumienia jak wówczas, kiedy patrzył bezradnie na kończący mecz piłkę Piątkę:

— Zaskoczenie. Ten wyraz najlepiej oddaje nasze nastroje — mówi Kemp. — Takiego tenisa nie spodziewaliśmy się po was. Przecież jeszcze w zeszłym roku czyś tałimy, że jesteście słabszymi w tenisie. Przed wyjazdem prasa przepowiadała nam zwycięstwo. Piątek miał się w ogóle nie liczyć. Tymczasem spotkałem się z tenisistą szybkim, precyzyjnym. Przecież ja Toma Browna „regulowałem” piłkami, które Piątek zabijał. Ten szczeniawy, niepozorny blondynek, to świetny taktik. Narzucił mi taki system



Tenisista Irlandii w karykaturze E. Ałaszewskiego. Od lewej — Hackett, Kemp i Murphy

gry, że czułem się jakby mnie trzymał na smuku. No, ale to był dopiero pierwszy dzień. W piątek i w sobotę stanowią na głowie, żeby wygrać.

Murphy jeszcze teraz nie może sobie darować: — ...A tak dobrze się zaczęło. Myślałem z początku, że Skonecki jest tenisistą nerwowym, miłym. Ale szybko zmieniłem zdanie. Po tym tenisieś znać doskonałą szkołę.

Gra bardzo efektywnie i skutecznie. Szczególnie ładnie uderza z backhandu. Ale jeszcze nie wszystko stracone. Rzućmy na szalę całą naszą umiejętności, aby rozstrzygnąć mecz na naszą korzyść.

Kierownik drużyny Mac Veagh niedługo doskonale debiut, poszukiwany partner do debia przez największych asów na wszystkich turniejach świata, przyjmijmy się umieszczać.

Można wam pogratulować. Obserwowałem pilnie i twierdzę, że obaj są klasą. Pokazali oni tenis, który stanowił zdecydowaną, okrośloną szkołę i co nas najbardziej zaskoczyło, szkołę, która jest bardzo skuteczną na nasz szybki, dynamiczny sposób gry. Prognostrzamy, choć ciężko dać i słabo wszystko, żeby wygrać. Podobała mi się taktyka u obu graczy, którą trzeba przeciwstawić latami wypracowywać.

J. R. S.

Od ciekawych walk rozpoczął się turniej GUSZ

TURNIEJ pięściarski młodzieży szkół zawodowych zgromadził na starcie wielu znanych dobrze i renomowanych już bokserów, którzy w spotkaniach eliminacyjnych odnieśli sukcesy. Na liście startowej widzimy kilku mistrzów Polski w kategorii juniorów oraz zawodników, którzy z powodzeniem startowali w ostatnich mistrzostwach Polski w Gdańsku dla seniorów.

Oto bardziej znane nazwiska: w pierwszej kategorii, Kargier, Domański i Boetcher, w drugiej — Frydrych, w piórkowej — Izydorczyk i Stefanik (półfinalista mistrzostw Polski seniorów), w lekkiej Borkowski i Wytyk, w półśredniej Kozmierzczak, Karpiański i Nogański, w średniej Styśki i Wiś.

WYNIKI

Waga papierowa: Nowak (Łódź) zwyciężył Bielaczka (Biał.); Szeni Gd. zwyciężył Kolenka, Rzesz.; Buczkowski, Wr. zwyciężył Dąbrowskiego, Tor.; Kasperke, Kielce — Holca II, W-wa; — Domański, Krak. zwyciężył Szczygła, Wągl, Kargier, Łódź — Wojnowskiego, Poznań; Kukier, Lubl. — Sosałińskiego, Kat.; Walms, Szcz. — Maćkowskiego, W-wa; Boelter, Gd. — Zawadzkiego, Tor.; Wilbig, Biał. — Hamlika, Rzesz.; — Kugiel: Frydrych (Wągl) zwyciężył Potockiego, Łódź; — piórkowa: Czajęcki, Krak. zwyciężył Kowalskiego, Łódź; Warmuz, Wr. — Zbąskowski, Poznań; Kozłowski, Biał. — Sokółskiego, Lubl.; Izydorczyk, Szcz. — Szczyka (Wągl); Fiedorek, Kat. — Bartowskiego, Rzesz.; Znaniecki, Tor. — Kozłowskiego, Warszawa; Stefanik, Gd. — Wołasiwicza, Ol.; — lekka: Borkowski, W-wa zwyciężył Białoskiego, Gd.; Kosiak, Kiel. — Buchłaga, Biał.; Wytyk, Poznań — Kozłowski, Szcz.; — półśrednia: Sroka (Wągl) zwyciężył Kosiara, Biał.; Karpiański, W-wa — Zwiakowski, Tor.; Wojciechowski, Kat. — Markonka, Ol.; Nogański, Łódź — Dudka, Wr.; — średnia: Styśki, Kr. zwyciężył Mackiewi

Hokej lodowy w czasie upału...

W czwartek odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Po złożeniu sprawozdania przez zastępcę zarządu, które zostało przyjęte z podziękowaniem, przystąpiono do wyboru Komisji Matki, składającej się z przedstawicieli następujących zrzeszeń: Spółni, Górni, Związkowca, CWKS i AZS.

Lista zarządu przedstawia się następująco: inż. Barylski (Bud.), Barylski (Sp.), Doroszewski (CWKS), rotn. Chatisow (CWKS), Eberhardt (Kolejarz), dyr. Glinka (Związkowiec), Gansiniec (Górnik), red. Hig (Kol.), Król (Wł.), Michalik (Og.), Opać (ZMP), inż. Rybicki (Kol.), Straszak (AZS), Smagała (Zw.), Zarzycki (Stal), Zdonkiewicz (AZS) i dyr. Wasilewski (Sp.). Zarząd ustytuował się na najbliższym posiedzeniu.

Mistrzostwa stolicy w gimnastyce

Warszawski Okręgowy Związek Gimnastyczny organizuje 10 i 11 bm. w sali „Ogniska” drugie po wojnie Zawody Gimnastyczne Okręgu Warszawskiego. W zawodach weźmie udział przeszło 150 zawodników z AZS — AWF, CWKS, Gwardii, Ognia i Orle Dąbini. Początek Zawodów o godz. 15.00.

Zawody mają nie tylko na celu wyłonienie najlepszych drużyn gimnastycznych Okręgu Warszawskiego, lecz przede wszystkim upowszechnienie i spopularyzowanie podstawowej gałęzi wszystkich sportów — gimnastyki.

Nowa ofiara żużlowego smoka: Puchar Warszawy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

upływem terminu regulaminowego. W biegu VII Malinowski spadł prawie na ziemię, poderwał się jednak w ostatniej chwili, wciągnął na maszynę i pojechał dalej, wpadając na metę o pół koła za Smoczykiem (Smoczyk w tym biegu nie bardzo się co prawda śpieszył. Dowód — czas 1,25 min.)

Bieg VIII minął bez sensacji, zwyciężył Koleczek przed Kapale i Sucheckim, natomiast bieg IX był pełen wrażeń. Od pierwszego wirażu ostra walka nawiązała Gliapiak z Fijałkowskim. Zwycięstwo przypadło Fijałkowskiemu przed Przybylskim.

NIE JEŹDZIĆ BEZ OKULARÓW

Po dziewięciu biegach ustalono według zdobytych punktów przewagę kolejności i przystąpiono do rozegrania finałów. Pierwszy finał zaczął się pechowo. Olejniczak nie wystartował, gdyż po upadku w biegu V maszyna odmówiła mu posłuszeństwa, a Sucheckiemu zaraz za startem spadł łańcuch, tak że bieg po chwili powtórzono. Był on bardzo ciekawy, gdyż cały czas trwała zacięta walka między Sucheckim a Krakowiakiem. Krakowiak mimo wielokrotnych ataków nie mógł się wysunąć na czoło i skończył bieg jako drugi. Przypuszczać należy, że dużą rolę grał brak okularów, które zamiast na oczach włożył cały czas na szyi. (zapomnienie czy zbyt duża pewność siebie?)

Finał średnich przyniósł po ciekawej walce zwycięstwo Kapale przed Gliapiakiem i Kwaśniewskim, a upadkiem Przybylskiemu. Wreszcie wszystko gotowe. Uwe-

ga! Start! Od razu wyrzyna Smoczyk, za którym zacinają się taśmowe Koleczek z Malinowskim, a i Fijałkowski nie pozostaje w tyle. Smoczyk ogląda się parę razy, a mimo, że jest zupełnie nie zagrożony dusi maszynę, ile się da. Niestety tor już jest dobrze zorany i Smoczyk musi się zadowolić czasem 1,25, w tych warunkach doskonałym. Zdobywa I miejsce, a wraz z nim Puchar Warszawy; jako drugi wpada Malinowski, Koleczek jest III, a Fijałkowski kończy bieg finałowy upadkiem.

Turniej wczorajszy pozwolił zorientować się w umiejętnościach i pozycjach naszych zawodników. Niespodziewanie dobrze pojechali wschodzące gwiazdy żużlowe: Gliapiak, Kapala i Kwaśniewski. Ze startem gwar dli najlepszymi poza Smoczykiem okazali się Koleczek i Malinowski. Tor jakkolwiek świeżo posypany nową porcją żużli, jest ciągle za miękki, a już wiraże (szczególnie prawe) wymagają gruntownej przebudowy. Wierzyć też należy, że spodziewany transport nowych maszyn żużlowych polepszy nasz tabor, który sądząc z przebiegu dnia wczorajszego jest już dość zużyty, a więc w spotkaniach międzynarodowych niezbyt pewny.

Klasyfikacja finałowa: I — Smoczyk — CWKS; II — Malinowski — Unia Grudziądz; III — Koleczek — Ognio Łódź; IV — Fijałkowski — Związkowiec Warszawa; V — Kapala — Związkowiec Warszawa; VI — Gliapiak — Unia Leszno, VII — Kwaśniewski — Związkowiec Warszawa, VIII — Przybylski — Unia Leszno, IX — Suchecki — Ognio Warszawa, X Krakowiak — CWKS, XI — Olejniczak — Unia Leszno. K. Wolff

Francuski dziennikarz zachwycił się Warszawą, mieszkańcami i Akademią Wych. Fizycznego

Zegnął gościa w lokalu CRZZ wiceprzewodniczący CRZZ Burski powiedział: — Wracając do Francji, w której naród walczą z imperializmem amerykańskim, winniście pamiętać, że macie w narodzie polskim, w polskiej klasie robotniczej szczerą solidarność obu narodów we wspólnej walce o pokój. Wy, sportowcy Związków Zawodowych Francji, podobnie jak i sportowcy polscy jesteście w wielkim obozie pokoju, który łączy wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Towarzyszący ekspedycji sportowców FSGT, sędzia koszykówki Chuard, który jest znanym działaczem związkowym oświadczył przedstawicielowi PAP: — Obok znanej w całym świecie polskiej gościnności podziwiałem wspaniałe tempo odbudowy waszego kraju. Jestem pierwszy raz w Polsce, ale widzę, że na gruzach powstaje nowa domy i fabryki. Szczególnie imponująca wygląda odbudowa Warszawy. Zawodnicy nasi na każdym kroku spotykali się z objawami wielkiej solidarności. Pobyt nasz stał się manifestacją przyjaźni narodu polskiego i francuskiego. Oceniamy wysoko wartość waszego sportu i wiemy, że rozkwit swój i powszechność zawdzięcza on ustrojowi ludowemu.

Po powrocie do Francji na terenie mojej pracy — w związkach zawodowych podzieliłem się wrażeniami z Polski, która na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako kraj wyzwolony z kapitalizmu, kraj, z którego braci będziemy przykładem, jak pracować i budować nowy ustrój.

Z REDAKTOREM ROUSSEAU rozmawialiśmy już obszernie przed rozpoczęciem tournée zawodników FSGT po Polsce. Teraz prosimy, aby się z nami podzielił wrażeniami z podróży po naszej ojczyźnie.

— Moje wrażenia z Polski chciałbym streścić w prostych słowach. Polacy, którzy odbudowują kraj w tak szybkim tempie — doskonale zdają sobie sprawę dlaczego tak postępują. Budują, gdyż wiedzą, że dzięki pracy zbliżają się do socjalizmu.

W Polsce uderzyło mnie kilka faktów — na pozór błażych, a jednak mających swą wymowę. Widziałem jeszcze dużo ruin, ale obok nich rosły kwiaty — kwiaty, które wskazują na optymizm z jakim wasi ludzie budują nową ojczyznę. Widziałem wiele, wiele dzieci i to wszędzie nawet w miastach. Zauważyłem jaką troską w waszym kraju otacza się najmłodsze istoty i to jest zapowiedzią lepszego jutra.

SYMBIEJ O 15 LAT...

— Nie chcę, aby moje słowa wyglądały na komunały — mówię szczerze — odbudowa w Polsce odbywa się w imponującym tempie — tempie nieznanym we Francji. A przecież u nas w departamentach zniszczonych przez wojnę, warunki techniczne rekonstrukcji są lepsze niż w waszym kraju. Dowodzi to nie tylko o zapale, ale umiejętności i metodzie Polaków.

Powróć jeszcze do waszej Akademii Wychowania Fizycznego. Widziałem ją przed dwoma laty. Przez ten czas dla jej odbudowy poczyniono więcej niż przez 15 lat w Joinville — a przecież nasza placówka nie uległa dewastowaniu w czasie wojny. — Co mnie najbardziej uderzyło w AWF? — na pozór drobiazg. Gdy wszedłem do stołówki w akademii, zobaczyłem małe stoliki przy których pożywiali się studenci. Wszyscy są weseli, prowadzą ożywione dyskusje. A w Joinville — wszyscy studenci siedzą przy jednym wspólnym stole — niemal na wojсковą komendę. Przypomina to bardzo koszały — tak przez nas zniekształcone.

Jeśli już mowa o restauracjach w Polsce — to uderzyło mnie, że we wszystkich większych zakładach tego rodzaju — nierzadko siedzi koło cywila — inteligenta — robotnik koło górala (mowa była o Zakopanem — przyp. Red.).

Mówmy teraz o sporcie — nie widziałem u was ekskluzywnych klubów sportowych, nie ma Racingów, Red Starów — gdzie aby zostać członkiem i móc uprawiać sporty — trzeba płacić wysokie składki. Dlatego też Francja, która przez pewien czas była ambasadorem sportu europejskiego — teraz w szybkim czasie traci swą pozycję.

ZŁY SYSTEM NAUKI

Pan się niewątpliwie zapyta — co sądzę o naszych bokserach, którzy walczą w Polsce.

Powiem szczerze, mieliśmy wielkie trudności wystawieniem zespołu System nauki boks w Francji jest z gruntu zły. W naszym kraju istnieje tak zw. system „sal” — czyli stajen bokserów — a nie kół sportowych czy też klubów.

W salach, które po większej części są własnością prywatnych nauczycieli boks, odbywa się polowa-

nie na tych, którzy wykazują talenty i mogą być eksploatowani w zawodowości. W faszystowskim sporcie francuskim — wszyscy lepsi bokserzy uciekają na zawodowe ringi.

Nasi chłopcy w Polsce zaprezentowali się gorzej niż sądziliśmy. Brakowało im kondycji, co zresztą było wynikiem podróży i odmiennego odżywiania. Niech pan jednak o bokse nie porozmawia z naszym specjalistą — sędzią Lafébre.

JAKI JEST BOKS?

— Z naszych pięściarzy najlepszy był Mondino. Treille walczył poniżej swej normalnej formy. Jedynie z Woźniakiem stoczył walkę na dobrym poziomie — mówi Lafébre.

— A co pan powie o polskich bokserach?

— Walczą z wielką wolą zwycięstwa. Technika mają na ogół dobrą — ale jeszcze niekompletną (ubogi repertuar). Woźniak i Grzelak wybił się wyraźnie ponad poziom pozostałych bokserów. Nazwę ich „petits champions” (mały mistrzowie) — to znaczy, że można już tych zawodników pokazać na wszystkich ringach Europy. Nadto podobali mi się Lebedziński i Musiał.

Wielu z waszych młodych bokserów — odegra niewątpliwie dużą rolę w historii polskiego pięściarstwa. Gdy mowa o sędziowaniu, to na ogół było dobre. Dwa — trzy wyroki można by dyskutować.

A teraz zwracamy się do członka kapitanatu PZB — Lisowskiego, który cały czas towarzyszył Francuzom — a oni go nazywali — „ojcem i bratem”.

OPINIA LISOWSKIEGO

— W krótkich słowach scharakteryzuję zarówno Francuzów, jak i naszych zawodników.

Treille miał w Polsce najcięższe walki. Lebedziński stoczył z Francuzem b. dobrą walkę, będąc bardzo ofensywnym. Spotkanie Treille — Woźniak było na ogół wyrównane, ale w każdej rundzie minimalna przewaga miał Woźniak. Najgorzej wypadł Treille w Krakowie, gdyż chorował bardzo ciężko w samolocie na szlaku Szczecin — Kraków. Manelski zresztą był również bardzo słaby — był dużo gorszym zawodnikiem niż w czasie mistrzostw Polski.

W kugielce walczył Thibert, demonstrując znakomitą garbę. Walczył z nim Soczewiński, który wypadł bardzo dobrze — nawet lepiej niż w ostatnich spotkaniach. Jeśli chodzi o mecz Thibert — Izdordczyk, to zdaniem Francuzów, wygrał wyraźnie Francuz, który przyjmował wszystkie ciosy na rękawice. Morestin był słaby technicznie.

Na pożegnanie

koszykarze FSGT remisują z ZS Włóknarz

W poniedziałek odbył się w Żyrardowie międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacją FSGT i reprezentacją ZS Włóknarz. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 44:44 (23:24). Zawody wywołały duże zainteresowanie, gromadząc 2 tys. publiczności, której olbrzymią większość stanowili robotnicy miejscowych zakładów włókienniczych.

Repr. Włóknarza wzmocniona była trzema zawodnikami łódzkiej Spółni: Pawlikiem, Szorem i Skrodzkiem. Gra była ciekawa i emocjonująca. W pierwszej połowie meczu twarda i trudna nie osiągnęła wyrównania przewagi. Francuzi byli lepsi technicznie, Polacy grali ambicie, jednak zbyt ostro. Po przerwie drużyna polska zdobyła 5 pkt. przewagi ze strzałów Pawlika — najlepszego strzelca na boisku. W tym okresie gry Polacy utrzymali przewagę, górując szybkością. Przy stanie 38:27 Włóknarz przechodzi do obrony, Francuzi natomiast dążą do poprawienia wyniku, co im się udaje i na 4 min. przed końcem meczu brzmie 42:42. Ostatnie minuty obie drużyny grają nerwowo, zdobywając po 1 koszu i mecz kończy się remisem — 44:44.

Punkty zdobyli: dla FSGT — Talbot i Du cher — po 8, Monclar — 7, Goglia — 6, Cremonini — 5, Van de Howe — 4, Burguler i Coustal — po 2, Babb i Mechion — po 1. Dla Włóknarza: Pawlak — 16, Zieliński i Maciejewski — po 9, Ulatowski — 5, Waligóski — 3, Szor — 2.

Sędziowali — Przygoński (Łódź) i Chuard (FSGT).

Delegacja polska na kongresie AIBA

Na kongres Międzynarodowej Organizacji Boksu Amatorskiego (AIBA), który odbędzie się w Kopenhadze w dniu 13 czerwca br. z Warszawy delegacja polska.

Po meczu Pasławski — Capelle niemożliwość bycia słabym. Jestem przeciwnego zdania, uważam, że krakowianin stoczył doskonałą walkę.

Z drużyny francuskiej najlepszy jest Mondino — boksuje podobnie jak Sadowski — ale w dużo lepszym wydaniu. Posiada on większy repertuar ciosów i lepszą kondycję. Jedyną głową i naraża się na napomnienie. Powiem tylko, że Mondino doprowadził Piotrowskiego niemal do k.o.

Danglot jest jeszcze słaby technicznie i kondycyjnie. Musiał w walce z nim wypaść b. dobrze. Również bardzo podobał się Grzywacz II, który poczynił postępy.

— A czy Sznajder przegrał zaszłone z Michélem?

— Najzupełniej. Sznajder był zbyt powolny dla Francuza, podobnie jak i Czaplicki.



Stadion im. W. Ulbrichta w Berlinie zbudowany został w rekordowym tempie przez zespoły robotnicze Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Na zdjęciu wielkie chwile defilady



Dwa razy zachwycił Niemców w Berlinie podczas Złotych Złotych startów na 3 i 5 km — zdobywając wspaniałą porcelanową puchar

W stolicy w sobotę i niedzielę obradować będzie i Krajowy Zjazd Zrzeszenia Sportowego Stal, zrzeszenia, które obejmuje swym zasięgiem pracowników wielkiej gałęzi przemysłu — hutnictwa.

Zjazd na drodze krytyki i samokrytyki przeanalizuje dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy, co w efekcie przyniesie nowy, lepszy styl pracy w upowszechnianiu i umasowieniu sportu związkowego. Zjazd rozpoczyna się w dniu 10.6 w Domu Kultury Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Wójcik wygrywa wyścig „Dziennika Łódzkiego”

ŁÓDŹ, 8. 6. (Tel. wł.) W wyścigu kolarskim zorganizowanym przez redakcję „Dziennika Łódzkiego” wzięła udział rekordowa ilość zawodników. Ze startu wyruszyło 282 kolarzy z całej Polski.

Największe zainteresowanie wzbudził wyścig dla posiadaczy kart wyścigowych. Stawiała się cała elita. Walka na szosie odbywała się w czasie upału.

Wyścig główny rozgrywany był na dystansie 182 km. Już kilkanaście kilometrów za Łodzi, Salyga i Królkowski próbują ucieczki. Po przejechaniu dość sporego odcinka drogi, Salyga zwalnia tempo, rezygnując z prowadzenia. Po płatach depczą mu tacy zawodnicy, jak Rzeźnicki, Wójcik, Siemiński, Wrzesiński, Pietraszewski i Gabrych.

W momencie, gdy ponownie powiększyła się czołówka o dwóch zawodników, trzykrotnie zwycięzca wyścigów „Dziennika Łódzkiego” — Rzeźnicki po kraksie (uszkodzenie roweru) wycofuje się zawodów. Również pechowo jedzie Gabrych i Królkowski, obaj „łapią gumy”.

Daleko przed Łodzią rej w czołówce wiede Wójcik (Ogniwo Warszawa). On też pierwszy wpada na metę w czasie 5:24.40. 2) Cuch (Gw. Warszawa) — 5:26.55. 3) Salyga (Gw. Warszawa) — 5:27.46. 4) Siemiński (Ogniwo Warszawa) — 5:28.43. 5) Nowoczek (Unia Ruch Chorzów) — 5:29.08. 6) Gabrych (LKS Włó-

Półciężki Grenier wypadł słabo, a ciężki Cavana został już w pierwszej walce kontuzjowany i nie można o nim wiele powiedzieć.

Wspomnę jeszcze o Pietrzykowskim — jest to niewątpliwie dobry materiał — ale jeśli chce być boksem musi pamiętać o zamykaniu rękawicy.

Na zakończenie muszę podkreślić, iż wszyscy zawodnicy FSGT byli niezwykle zdyscyplinowani.

K. GRYZEWSKI

„Rewolucja” przy drzwiach zamkniętych

Do prasy europejskiej zaczynały się dostawać się wiadomości z obrad niedawnej konferencji Międzynarodowego Kom. Olimp. w Kopenhadze, które odbywały się „przy drzwiach zamkniętych”.

Oskarżają się, że atak na odwieczne i

niedzobycie „fundamenty” olimpizmu był silniejszy i groźniejszy, niż by się wydawało po komunikatach i artykułach, które wskazywały na utrzymanie starej, nieprzejmowanej linii „Zeusa olimpijskiego” — Edstroema.

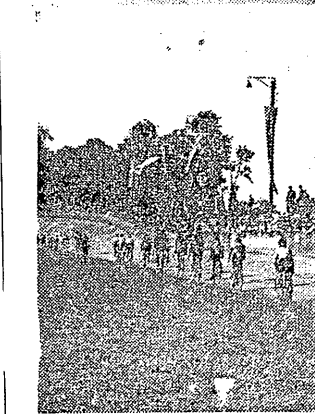
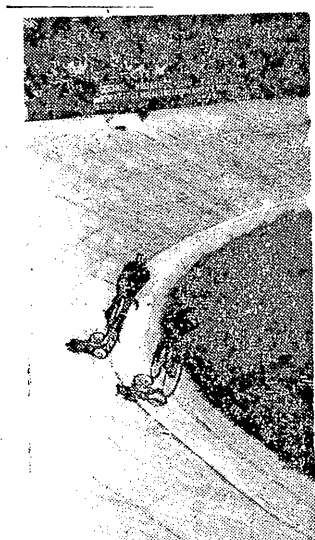
Krytyka świata sportowego musiała dotrzeć do wysokości olimpu i przestrząść jego autokratycznych władców. A co najważniejsze dotarła do politycznych inspiratorów MKO. Wobec czego następują już pewne teoretyczne ustępstwa na rzecz... słusznej linii postępowania? O nie, nie łudźcie się. Na rzecz osób, reprezentujących ten sam obóz polityczno-społeczny tylko obarczonych mniejszą ilością lat. Po prostu zabawkę (bardzo zresztą poważną) będzie się z wolna wyjmowało z rąk starszych i przekazywało ludziom młodym, energicznym. Zresztą starsi, autokratyczni panowie z MKO wcale nie byli tacy skłonni do zmian. Wyperśwadzano im jednak, że trzeba iść na takie pseudoustępstwa.

Zupełnie niesportowy „doradca” nie lubi gdy go nie słuchają, a w sprawach podporządkowania sportu ogólnej linii „made in USA”, władze sportowe nie mają nic do gadania...

A oto wyjątki z artykułu, który ukazał się w prasie skandynawskiej, przedrukowane przez nas z codziennego pisma francuskiego L'Equipe:

DZIENNIKI publikowały codziennie wiadomości z Kongresu Olimpijskiego, jaki odbył się w Kopenhadze... Jednak najważniejsze wydarzenie, jeżeli chodzi o przyszłość, nie było podane do publicznej wiadomości. Można przypuszczać, że zebrani uginający się pod ciężarem lat nawet niezauważyli tego. Stało się to przy okazji urzędowych spotkań przedstawicieli wielkich międzynarodowych federacji...

Nastąpił liberalny powiew, który ożywia MKO, instytucję wszechpotężną korzystającą z praw boskich, a stworzoną przez nieodżałowanego Cuiberta. Co najmniej pozwalała się międzynarodowym federacjom na swobodne wypowiadanie ich myśli, bo organizacje te są przecież prawdziwymi organizatorami igrzysk olimpijskich.



Dwa fragmenty z torowych mistrzostw kolarskich Zrzeszeń Sportowych CRZZ, które odbyły się ub. niedzieli w Łodzi w parku ludowym na Helenowie w ramach Wielkiego Festynu Pokoju

igrzysk, których ramy, sztyl i rozmach nadawane są przez MKO.

Te nie mające sobie równych zawody kierowane w przeszłości przez „senatorów” z MKO są pod kontrolą rządów dwuizbowych, z których MKO, o charakterze autokratycznym wybiera swych członków na całe życie, aż do wieku osiemdziesięciu lat, a druga składa się z międzynarodowych federacji. Jest to rodzaj senatu i parlamentu.

Lekcja, którą dał nam kongres w Kopenhadze jest następująca: władza parlamentu rośnie z dnia na dzień... Międzynarodowe federacje już nie słuchają publikowanych w dziennikach decyzji powziętych przez „bogów z Olimpu”. Federacje te chcą same uczestniczyć przy podejmowaniu decyzji...

Chodzi im o to, aby MKO przyjął przedstawicieli poszczególnych gałęzi sportu ujętych w programie gier olimpijskich, przy czym, przedstawiciele ci nie byłoby jedynie agentami technicznymi o charakterze doradczym, lecz ludźmi, KTÓRZY DYSKUTUJĄ I DECYDUJĄ.

Jednakże na długą metę tego rodzaju przejściowa reforma nie będzie zadowalniająca.

Ocenia się, że jest rzeczą całkowicie właściwą, że wielkie zagadnienia olimpijskie rozstrzygane są przez setkę arystokratów wybranych na chybił trafił przez samych siebie, a którzy wyłonili 15 lub 20 przedstawicieli z „podstawowych” gałęzi sportu światowego.

Powstaje więc zupełnie wyraźne dążenie. Ludzie z międzynarodowych federacji powinni zastąpić nienaruszalnych starców z MKO w miarę ich znikania w wieku ponad kanonicznym...

A co będzie z prezesem MKO Szwedem M. Edstroemem? Wystarczy jedno słowo: wybitny założyciel szwedzkiego CNS i międzynarodowej federacji lekkoatletycznej jest w wieku 4 x 20 lat... Moglibyśmy krytykować jego dyktatorski sposób kierowania MKO. Jednakże to nas do niczego nie doprowadzi...

Zmiana wierzchołka MKO data się już odczuć podczas igrzysk olimpijskich 1948 r., tego rodzaju odmłodzenie jest jeszcze bardziej pilne w 1952 r.

A więc należy się obawiać, że prezes będzie chciał pozostać aż do Melbourne w 1956 r. W ten sposób pokazuje on mniej rozsądku niż jego dawny zwierzchnik i wielki poprzednik Pierre de Coubertin.

Prezes woli odgrywać rolę skały porośniętej mchem”.

Tak więc w „olimpijskiej rodzinie” zaczyna się „ruch” w celu ratowania... rodziny. Energiczny i faszystujący starzec Edstroem jest tu dużym utrudnieniem ze względu na swą niepopularność i swój upór. W każdym razie dzień olimpijskiej „rewolucji” jest bliższy, a sama „rewolucja” polegać będzie na tym, że władze przejmą reakcyjny kierownictwo poszczególnych gałęzi sportu.

(et)

Piłka w Poznaniu

POZNAŃ, 8.6. (Tel. wł.) — Towarzystwo spotkanie piłkarskie pomiędzy Wartą ligową a leszczyńskim Kolejarszem, liderem poznańskiej A Klasy zakończyła się zwycięstwem Warty 4:2 (2:2).

Punkty dla Warty zdobyli: Skrzyński — 2, Gendera i Opitz po jednej, dla pokonanych: Jankowiak i Rożek po jednej.

Rebus sportowy: Rzepin doszedł do boiska

384 spodenek, 25 koszulek...

SIEDLCE, w czerwcu.

Z każdym dniem powstają w powiecie siedleckim nowe LZS-y. W chwili obecnej na terenie powiatu egzystuje już 17 LZS-ów na zaplanowanych w roku bieżącym 30. LZS-y mają łącznie 551 członków, w tym 53 kobiety.

Przydzielony ostatnio sprzęt jest nie wystarczający i źle rozdzielony. I tak przydzielono 384 sztuki spodenek, koszulek 25, a emblematów — 100. Na 17 LZS-ów, przydzielono 1 piłkę nożną, 5 piłek do szczyptorniaka, 7 oszczepów, 11 kul do rzutów i 1 dysk. Rezultat taki, że przewidziane w tym czasie w kalendarzu imprez masowych, rozgrywki piłki ręcznej na szczeblu gminnym, nie mogą się odbywać z powodu braku piłek do gry.

Z przydzielonego sprzętu, skorzystało zaledwie 5 zespołów, reszta w dalszym ciągu czeka.

Do najaktywniejszych zespołów powiatu należą: LZS — Stara Wieś, Grabianów — Białki, Wodny, Rzeszotków. W ramach rozgrywek piłkarskich o „Puchar Polski” dla nawiązania łączności z LZS-ami i propagandy sportu, z Siedlec wyjechało na teren powiatu 17 zespołów, które rozegrały spotkania z LZS-ami.

Do niewątpliwego sukcesu należą zwycięstwa LZS Grabianów — Białki, który pokonał trzecią drużynę ZS „Kolejarza” 3:2.

Mało żywotności i opieki nad LZS-ami przejawia Pow. Rada Sportu w Wiejskiego przy gm. Spór „Samopomoc Chłopska” w Siedlcach. Jak się okazuje „Samopomoc” nie dysponuje etatem dla instruktora sportowego LZS-ów, którego brak daje się poważnie odczuwać.

Wróć. Koresp. ter.

RZEPIN, w czerwcu.

Pewnego dnia teren nieużytków zarzucony różnymi odpadkami zarośli się od członków Koła Sportowego Kolejarz Rzepin i członków Koła ZMP, Kolejarz Rzepin. Ręcznymi wózkami, łopatami i innymi narzędziami pracy, rozpoczęto budowę boiska.

Drwili niektórzy, wysmiewali inni, że tu na tak nierównym terenie, śmietniku zawałonym różnymi rupieciami, ma powstać boisko.

Nie zraziło to jednak zawziętych zwolenników sportu, wręcz przeciwnie, za przykładem młodzieży, codziennie w godzinach poza służbowych przez kilka tygodni pracowali kolejarze Rzepina, wspólnie z kolegami z Urzędu Celnego. Nie zabrakło naczelników i zawiadowców służbowych Rzepina, pomagali ochotnicza

stra pożarna, dołożyła się S.O.K., przysyłali przedstawicieli Z.Z.K.

Wspólny wysiłek dał rezultaty. Powstało boisko piłki nożnej, może nie tak równe jak w Warszawie czy Poznaniu, ale piłka jest przecież okrągła... Boisko do siatkówki może trochę za kurzliwe, ale jest. I boisko koszykowskie.

Sport idzie naprzód i udział biorą w nim wszyscy, jak przy budowie młodości i starzy.

Młodzi rozgrywają mecze, a starsi, niejednokrotnie ponad 60 lat, ograniczają się do kopnięcia piłki względnie próbują piłkę wrzucić do kosza, co im się rzadko kiedy udaje, ku ogólnej uciechy wszystkich. I oto w dniu 1 maja, nastąpiło oficjalne otwarcie tego wielkiego jak na Rzepin boiska, na którym jeszcze nie ma bieżni, ogrodzenia, ani kasy. W dniu tym odbyły się zawody piłki nożnej, siatkówki, koszykówki oraz kilka pokazowych walk bokserskich, które przetrzymały reszta mieszkańców Rzepina do późnej godziny wieczornej.

Przy takim zapale, pomocy kolejarzy i czynników społecznego jestem przekonany, że wszystkie braki, które jeszcze istnieją na naszym boisku, będą w krótkim czasie usunięte.

Pallecki Stanisław
koresp. ter.

Szkolenie aktywistów SKS-ów

w Sierakowie i Złocieniu

O paru lat przeprowadza się akcje szkoleniową wśród młodzieży szkolnej, szkoląc ją w czasie wakacji na specjalnych obozach w Sierakowie i Złocieniu. — Dotychczas akcja — chociaż w założeniu swym miała wyraźny cel przygotowania kadry pomocniczej dla pracy nauczyciela wych. fiz. w szkole — nie dawała swych spodziewanych wyników, z tej głównie przyczyny, że sport szkolny nie miał skrzyszowanego oblicza organizacyjnego. Toż często do Sierakowa jechała młodzież z szeregow wyczynowców, którzy uważali, że jedynym i wyłącznym celem ich pobytu na obozach jest albo utrzymanie się w formie, albo uzyskanie formy.

W tym roku Główny Komitet Kultury Fizycznej w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego oparł rekrutację młodzieży na obozy w Sierakowie wyłącznie na aktywi-

stach Szkolnych Kół Sportowych. W obozach w Sierakowie weźmie udział 400 chłopców (lipiec) i 400 dziewcząt (sierpień). Obozy obejmą szkolenie w trzech działach, pływaniu, lekkoatletyce i piłce ręcznej, tak dziewcząt, jak i chłopców.

Doboru kandydatów dokonują Kuratoria Okręgowych Szkolnych i Dyrekcje Okr. Szkolenia Zawodowego spośród kandydatów nadesłanych przez Rady Szkolnych Kół Sportowych.

Zgodnie z instrukcją podstawowym warunkiem przyjęcia na obozy w Sierakowie, warunkiem ze wszelkich stron kandydata, ożywienia działalności słabo dotychczas pracujących sekcji swojego S.K.S.-u, a nawet swego środowiska. Kuratoria będą miały prawo operowania absolwentami tegorocznych obozów w terenie dla pracy szkoleniowej, organizacyjnej i sędziowania zawodów międzyszkolnych.

Toteż selekcja musi być przeprowadzona bardzo wnikliwie. W pierwszym rzędzie na obóz pojedzie młodzież ruchliwych S.K.S.-ów z mniejszych środowisk prowincjonalnych. Ośrodki takie, jak Łódź, Kraków, Warszawa czy Poznań mogą kursy takie organizować w ciągu roku u siebie, mając nie tylko dużą i dobrą kadrę instruktorów — specjalistów, ale ponadto odpowiednie urządzenia.

Zgłoszenia na obozy w Sierakowie przyjmują kuratoria do 20 czerwca dla chłopców, do 10 lipca br. dla dziewcząt.

Or

Obsada instruktorska i doskonałe warunki odżywcze pozwalają mieć pewność, że sport szkolny zyska dużą ilość aktywnych przodowników kultury fizycznej z szeregow samej młodzieży szkolnej.

Mistrzowie Polski na Igrzyskach Szkół Zawodowych

W IV Ogólnopolskich Igrzyskach Szkół Zawodowych startować będzie wielu znanych zawodników. Między innymi startują w boksie mistrz Polski Woźniak, reprezentanci Polski Kaźmierczak, Styziół i Szczepiński, reprezentant Warszawy Karpiński i in. W pływaniu startują rekordziści i reprezentanci Polski Boniecki, Nikodemski, Dobrowolski, znani zawodnicy poznajscy Fręckowiak i Ruchaj, warszawscy Urbaniak, Pacawicz oraz wielu innych młodych, dobrze zapowiadających się zawodników (nie jest jeszcze w 100% pewny start Ludwikowski).

W lekkoatletyce też mamy wybór nieledwa: wśród dziewcząt — Konikówna, Janiszewska, Kuffel, a u chłopców — Boczar, Długoborski. Szkoda tylko, że zawodnicy ci nie będą mogli wykorzystać swych pełnych możliwości, bo nie będą startowali w „swoich” konkurencjach.

I piłkarzy najcięższą chyba ekipę wytworzą DOSZ Kraków, wśród którego reprezentantów widzimy Kaszubę i Biąka (to tego ostatniego zresztą toczy się już walka, jego klub meciarzy patrzy na niego z niechęcią, nie chce się pozbawiać tak dobrego gracza).

Wśród siatkarów widzimy reprezentantkę Wybrzeża Tomaszewską, a warszawianki wystawiają tu niżej silny zespół, oparty na mistrzowskiej drużynie Spójni.

ku w nielicznych wypadkach zanotowano walkower.

W stosunku do pierwszej rundy zaobserwowano również znaczne podniesienie się poziomu. Doskonałe jak dotychczas reprezentowała się m. in. drużyna odbójców Zarządu Gdańskie go OZPN, która taktyką i techniką przodować może wielu drużynom A-klasowym.

Jedenastka GOZPN licząca w sumie 450 lat wyeliminowała niezły zespół Ognia, wygrywając w rekordowym stosunku 11:0. Na obronie zagrali dawni reprezentanci Lasota i Twórz, a w pomocy brylował b. pomocnik Warszawianki — Gazur.

W Festynie Pokoju, który w sobotę 10 bm zgrupował na stadionie miejskim we Wrocławiu tysiące rzesze mieszkańców Wybrzeża, duży udział biorą miejscowe zespoły sportowe.

Będzie to wielka manifestacja sportowa Okręgu Gdańskiego na rzecz walki o Pokój. W ramach tej imprezy odbędą się zawody lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne oraz pierwszy z cyklu dwóch spotkań o mistrzostwo klasy „A” okręgu gdańskiego i prawo walki o drugą Ligę pomiędzy Kolejarzem (Gedanią) a Unią (Wybrzeże).

KOHUT GRA — GEDLEK PAUZUJE Środkowy napastnik Gwardii Kohut, który ze względu na odniesioną kontuzję nie mógł wziąć udziału w meczu Polska — Węgry przyszedł już do zdrowia i wystąpi w niedziele w meczu ligowym przeciw Związkowcom.

Natomiast Gedlek, który w meczu z Węgrami uległ kontuzji będzie musiał pauzować przez dwa tygodnie i nie będzie grał w sobotę w barwach Ognia przeciw Górnikowi (Radlin). Zastąpi go Kaszuba.

Albania — Bułgaria 2:1

Bułgarzy pokonani przez własne tempo

TIRANA, w czerwcu.

Piłkarze Albanii potwierdzili swoim zwycięstwem nad Bułgarami, opinię trudnych do pokonania na swoim boisku, nawet dla najlepszych zespołów. Obie drużyny wystąpiły w składach niewiele różniących się od reprezentacji, które grały z Polską. Opinie przedmeczowe przyznawały więcej szans na zwycięstwo Bułgarom. Na boisku Bułgarzy wykazali istotnie więcej umiejętności, lepsze wyszkolenie techniczne, a nawet przewyższali gospodarzy w taktyce. Bułgarom zabrakło jednak bardzo ważnego czynnika, mianowicie kondycji.

Upał, który od dłuższego czasu nie opuszcza Tirany, spowodował bardzo szybkie wyczerpanie jedenastki bułgarskiej i do głosu doszły doskonałe przygotowanie i grający niezwykle ambitnie Albańczycy.

Stadion, na którym odbywał się mecz, wypełniony był po brzegi. W loży honorowej zasiadli członkowie

ządu z premierem Enverem Hodżą na czele oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Kierownictwo drużyny bułgarskiej chciało zaskoczyć gospodarzy nagłym atakiem. Bezpośrednio po gwizdku sędziego atak Bułgarów raz po raz przeprowadzał szybkie i niebezpieczne ataki, które jednak zatrzymywała dobrze usposobiona obrońa i bramkarz Albanii. W miarę upływu czasu goście słabną coraz wyraźniej zmęczeni narzuconym przez siebie tempem i powoli inicjatywa przechodzi w ręce Albańczyków. Przeprowadzają oni pod koniec pierwszej połowy meczu szereg akcji, z których jedna kończy się zdobyciem bramki przez dobrze znanego w Polsce środkowego napastnika, Boricia.

W drugiej połowie meczu przewaga nadal jest po stronie piłkarzy albańskich, którzy zdobywają drugą bramkę przez Bicaku. Bułgarzy ocknęli się dopiero na 15 minut przed

końcem spotkania. Kilka ich groźnych kontrataków przyniosły w efekcie tylko jedną bramkę strzeloną przez Spasova.

Arbiter czechosłowacki Vlcek wywiązał się z zadania bardzo dobrze.

Fallecki Stanisław
koresp. ter.

Uczniowie kopią piłkę przed mistrzostwami

DO MISTRZOSTW piłkarskich O. S. Warszawy dopuszczonych zostało 16 drużyn. Mistrzowskie drużyny poszczególnych grup stworzyły grupę finałową, w której grała drużyna każda z każdą. W sumie rozegrano 30 spotkań. Do finałów zakwalifikowały się: gim. i lic. Telekomunikacyjne, gim. im. Czackiego, gim. Staszica oraz szkoła z Bielana.

Ostatecznie i miejsce w rozgrywkach finałowych, a tym samym mistrzostwo i puchar zdobyła po raz wtóry drużyna państw. gim. i lic. Telekomunikacyjnego.

Poziom rozgrywek słabszy niż w poprzednich latach spowodowany był niewątpliwie niedopuszczeniem do mistrzostw SKS szkół zawodowych, których zawodnicy szeregują się przeważnie z klubów społecznych. Innowacją w bieżącym roku było prowadzenie zawodów przez samych uczniów, którzy w zimie ukończyli teoretyczny kurs sędziowski, a obecnie mieli możliwość wykazania swych umiejętności w praktyce.

Debiut ich w tej roli wypadł zupełnie za

dawalająco. Najlepszym okazał się uczeń gim. Staszica, Nowakowski.

Podczas rozgrywek finałowych przeprowadziliśmy rozmowę z inicjatorem tej imprezy prof. Ciszewskim.

— Czy w związku z powołaniem SKS i reformą sportu w szkołach ogólnokształ. rozgrywek w przyszłym roku szkolnym będą miały ten sam charakter?

— Moim zdaniem zachodzi potrzeba zaniechania rozgrywek w takiej formie, jaka istniała dotychczas. Chcielibyśmy wiedzieć powody? Do chwili, gdy istniał zakaz nawiązania młodzieży szkolnej do klubów, mistrzostwa takie dawały w pewnym miarę pojęcie o pracy w szkole. Obecnie, gdy nieoficjalny zakaz został usunięty, zawody takie nie byłyby sprawozdaniem pracy szkoły czy SKS, lecz pracy klubu, do którego „szkoła z racji opieki należy.

— Czy to jest jedyna przyczyna zaniechania rozgrywek?

— Drugim powodem jest fakt powtarzający się co roku, że w tym samym czasie, gdy odbywały się zawody międzyszkolne, mają miejsce mistrzostwa klubowe okręgu juniorów. Chłopcy rozgrywają po kilka meczów tygodniowo, a nie raz nawet po 2 w ciągu jednego dnia. Jest to wielce szkodliwe dla ich zdrowia.

Or

Na starcie II rundy Pucharu Polski

GDYNIA, 8.6. (Tel. wł.) — Na całym terenie woj. gdańskiego odbyły się w czwartek rozgrywki piłkarskie w ramach II rundy Pucharu Polski. Na boiskach i stadionach stawiły się prawie wszystkie zespoły biorące udział w tej masowej imprezie. Tyl-

ku w nielicznych wypadkach zanotowano walkower.

W stosunku do pierwszej rundy zaobserwowano również znaczne podniesienie się poziomu. Doskonałe jak dotychczas reprezentowała się m. in. drużyna odbójców Zarządu Gdańskie go OZPN, która taktyką i techniką przodować może wielu drużynom A-klasowym.

Jedenastka GOZPN licząca w sumie 450 lat wyeliminowała niezły zespół Ognia, wygrywając w rekordowym stosunku 11:0. Na obronie zagrali dawni reprezentanci Lasota i Twórz, a w pomocy brylował b. pomocnik Warszawianki — Gazur.

W Festynie Pokoju, który w sobotę 10 bm zgrupował na stadionie miejskim we Wrocławiu tysiące rzesze mieszkańców Wybrzeża, duży udział biorą miejscowe zespoły sportowe.

Będzie to wielka manifestacja sportowa Okręgu Gdańskiego na rzecz walki o Pokój. W ramach tej imprezy odbędą się zawody lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne oraz pierwszy z cyklu dwóch spotkań o mistrzostwo klasy „A” okręgu gdańskiego i prawo walki o drugą Ligę pomiędzy Kolejarzem (Gedanią) a Unią (Wybrzeże).

KOHUT GRA — GEDLEK PAUZUJE Środkowy napastnik Gwardii Kohut, który ze względu na odniesioną kontuzję nie mógł wziąć udziału w meczu Polska — Węgry przyszedł już do zdrowia i wystąpi w niedziele w meczu ligowym przeciw Związkowcom.

Natomiast Gedlek, który w meczu z Węgrami uległ kontuzji będzie musiał pauzować przez dwa tygodnie i nie będzie grał w sobotę w barwach Ognia przeciw Górnikowi (Radlin). Zastąpi go Kaszuba.

Dramatyczna walka w Wiedniu

Olek przegrywa mistrzostwo Europy

WIEDEN, w czerwcu.

30 000 widzów na Stadionie Prater z niecierpliwością oczekiwało pełne 5 minut na ogłoszenie wyniku sensacyjnego spotkania pięściarskiego o tytuł mistrza Europy wagi ciężkiej Stefana Ołka z Wiedniem, popularnym „Gentlemanem J”.

Wreszcie sędzia włoski Ceddini podszedł do Weidina i uniósł jego rękę w górę. W tym momencie odezwały się liczne głosy protestu. Bowiem mimo naturalnej sympatii do Weidina, publiczność widziała przewagę boksera francu-

skiego (jak wiadomo Polaka z pochodzenia).

Olek miał właściwie pełne 12 rund przewagi. Od pierwszej chwili, panując całkowicie nad nerwami, walcząc zimno, precyzyjnie lokując liczne serie z obu rąk.

W 12 i 13 rundzie lewe proste Francuza są tak skuteczne, że Weidlin wydaje się bliski nokautu. W 13 rundzie Olek nie wypuszcza swe go przelewnika z rogu, bijąc jak maszyna. I nagle tuż przed gonieniem Olek zostaje zraniony w ucho. Tu zaczyna się tragedia. W 15 rundzie krwawienie jest już b. silne, ale Francuz walczy uparcie mimo zmiażdżonego ucha.

Według opinii i obliczeń fachowców Olek był lepszy i miał przewagę dwu punktów.

Francuz ważył 85 kg 200 gr. Weidlin — 83 kg 400 gr.

EL.

Grejner przegrał z Miednowem, a Silczew z Nazarenko

MOSKWA. — Zapoczątkowany w tym roku drużynowy turniej bokserski o puchar ZSRR został zakończony. Puchar zdobyła drużyna Rezerwy Pracy, zwyciężając w finale CDKA 10:6. Niespodzianką walki finałowych była porażka w lekkiej Grejnera ze znanym z ostatnich występów w Polsce Miednowem (Rez. Pracy). W półciężkiej A. Silepanow (CDKA) doznał już w pierwszej rundzie kontuzji fęki i zrezygnował z dalszej walki.

Wyniki walk (na I miejscu CDKA) musza — Segalowicz wygrał z Giedykanem, Kogucia — Teniakow przegrał z Astachowem, Piorkowa — Sokolow pokonał Fiedorowa, lekka — Grejner przegrał z Miednowem, półśrednia — Tolstikow przegrał z Kurkowem, średnia — Nazarenko wygrał z Silczewem, półciężka — Silepanow przegrał przez t. k. o. w I rundzie z Jegorowem, ciężka — Kocetkow przegrał z Pierowem.

Wczesne przygotowania koszykarek i koszykarzy przed wyjazdem do Bułgarii i Rumunii

Koszykarki i koszykarzy naszych czekają pod koniec sierpnia i z początkiem września międzynarodowe spotkania z Bułgarią w Sofii (28.8) i z Rumunią w Bukareszcie (2.9).

Przygotowania do tych spotkań rozpoczną się już w pierwszych dniach lipca. Koszykarki ćwiczyć będą 3 do 4 razy tygodniowo w Warszawie (obóz dochodzący), a koszykarze od 3 do 22.7 w Złocieniu w ramach obozu wyszkoleniowego juniorów dla koszykówki, siatkówki i szczyptorniaka. Wyznaczone reprezentacje udadzą się następnie na obóz do Czerwieńska (10 — 23.8), skąd wyjadą do Bułgarii i Rumunii.

Kandydatami do reprezentacji są: koszykarki — Markowski I, Wojtowicz, Wężyk i Lelonkiewicz (Sp. Gd.), Bartosiewicz, Kamiński i Niciński (AZS W-wa), Pawlak i Mokwiński (Sp. Ł.), Feglerski i Grzechowicz (Kol. Pozn.), Dąbrowski (Gw. Kr.) oraz Pacuła i Będkowski (Ogn. Kr.); koszykarzy — Gruszczyński, Węgrzynowicz, Czopkówna i Dziadkiewicz (AZS W-wa), Rogowska, Parsznik, Tkaczyk, Wojewódzka, Pachłowa, Dziak i Kowalczyk (Sp. W-wa), Jaźnicka, Kamecka, Peters i Piechotka (Kol. W-wa) oraz Zakrzewska (Chemia Łódź) i Paprotówna (LKS Wiśniarz).

Dwie ostatnie rundy Wojewódzka i Gruszczyńska rozpoczną przygotowania dopiero po meczach siatkówki z CSR (15 — 16.7) — w których zapewne będą reprezentować barwy Polski.

„Bombardierzy” z Koszalina znów wygrywają

W Koszalinie bokserzy miejscowej Gwardii pokonał Flotę (Gdynia) 11:5. W muszej Graczyk (Gw.) wygrał z Bołcherem, w koguciej Kosicki (Gw.) uległ Stefanikowi, w lekkiej Bazarin (Gw.) wypunktował Skupienia, w półśredniej I Kawczyński (Gw.) pokonał Kotwasińskiego, w półśredniej II Patrych (Gw.) wygrał z Chlebowiczem, w średniej Wierzbowski (Gw.) wygrał przez t. k. o. w drugim starciu z Kucharskim, w półciężkiej Kubiśiewicz (Gw.) zremisował z Szymańskim, w ciężkiej Jarmolowicz (Gw.) przegrał z Grabowskim.

Turniej tenisowy „dziesięciu”

W dalszym ciągu turnieju „dziesięciu” w Leningradzie, o którym już pisaliśmy notujemy takie rezultaty: W trzecim kole Fridland pokonał Belic-Gejmana 2:6, 6:3, 6:4; 6:3; Ozierow rozgromił Miszczenkę 6:0, 6:0, 6:0. Korczagin zwyciężył Majdańskiego 3:6, 4:6, 6:2, 6:3, 6:0. Andrejew bez trudu wygrał z Łukirskim, Nowikow pokonał Nowika 6:1, 4:6, 6:2, 8:6.

W konkurencji kobiet: Korowina — Emilianowa 6:0, 6:2. Nalimowa — Borisowa 6:2, 6:4. Leo — Kondratiewa 6:2, 6:2. Zygmund — Gringaut 6:1, 6:4. Gorina — Watosznikowa 6:4, 6:4.

W czwartym kole: kobiety Emilianowa — Zygmund 3:6, 6:4, 6:0. Mężczyźni Łukirski — Majdański 6:2, 6:3, 6:1. Nowikow — Belic-Gejman 8:10, 6:4, 6:1, 2:6, 9:7. Korczagin — Nowikow 6:2, 6:4, 6:4. Andrejew — Miszczenko 6:1, 6:2, 6:0. Ozierow — Fridland 6:1, 6:3, 6:0.

Kobiet: Gringaut — Wietosznikow 7:5, 3:6, 6:2. Borisowa — Kondratiewa 5:7, 6:4, 9:7. Nalimowa — Gorina 6:2, 6:4. Korowina — Leo 6:3, 2:6, 6:2. Nalimowa — Kondratiewa 6:4, 6:4. Borisowa — Wietosznikowa 6:3, 5:7, 6:3.

Miszczenko — Belic-Gejman 7:5, 4:6, 6:1, 6:4. Nowikow — Fridland 3:6, 6:1, 6:1 — poddanie.

W turnieju prowadzą Ozierow i Andrejew po 4 pkt., a wśród kobiet Korowina i Nalimowa po 4 pkt. Druga część turnieju (gra każdy z każdym) rozegrana zostanie w Tallinie.

Odpowiedzi REDAKCJI

Lech Dakowski, Nakło — Punktuje tabeli lekkoatletyczne PZLA są identyczne z tabelą flską i notują wyniki do 1000 pkt. Tabele powinny być do nabycia w księgarniach. Jeżeli będą jakieś trudności należy zwrócić się do PZLA, W-wa, Puławska 2. Cena egzemplarza 400 zł. Dziękujemy za pozdrowienia.

A. S., Kościelna — O rowery wysłgo we należy się starać poprzez klub we właściwym Zrzeszeniu Sportowym. Może pan również zwrócić się do Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego, W-wa Mazowiecka 13. Koszt „Baltyka” ok. 30 tys. zł, „Benetto” ok. 60 tys. zł.

Pismo sportowe ZMP. Redagują Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3 Tel.: 8-70-05, 8-70-01, 8-82-51

Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12. Prenumerata miesięczna wynosi 100 — kwartałna — 300 — półroczna — 500 — roczna — 800. Prenumeratę przyjmuje P. K. „Ruch” — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr 1-8005. Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie kod wpłaty na odwrocie przekazu. Cena ogłoszeń: 50 mm x 11 mm — 120 zł. Złożono w Drukarni M. P. Warszawa. Odbito w Drukarni „Czytelnik” Nr 24

B-111830

Pamiętajmy o ludziach na Walnych Zgromadzeniach Związków Sportowych

WALNE zgromadzenia Polskich Związków Sportowych są obecnie w pełnym toku, jedne odbywają się, część już jest za nami, ale większość nastąpi w okresie najbliższych tygodni.

Jedną z najważniejszych spraw takich zebrań jest obecnie wybranie kadry działaczy, organizatorów, a więc składu osobowego zarządów związków. Człowiek, jego wartość moralna i fachowa, decydują o rezultatach pracy. Aby praca związku przebiegała prawidłowo, korzystnie dla kultury fizycznej kraju musi istnieć ścisła współpraca ideologiczna i organizacyjna między Zrzeszeniami i Związkami. W tym celu Sportowe Zrzeszenia nie tylko wezmą udział w walnych obradach, ale ich troskliwie wybrani delegaci winni kandydować do zarządów głównych i okręgowych.

Kto najlepiej spełni zadanie w zarządzie związku z ramienia Zrzeszenia? Przede wszystkim fachowiec w danej dziedzinie sportu, entuzjasta, mający jednocześnie przeszkolenie ideologiczne. Czy Zrzeszenia, wobec szczupłości kadry swojego aktywu, znajdują odpowiednich ludzi? Sądzimy, że tak. Nie chodzi tutaj przecież o wielkie ilości osób, a o sprawę jest rzeczywiste pierwszoplanowe i jeśli poważnie zmiany na odcinku szkolenia i trenowania kadry narodowych, rad trenerów przy związkach, mają przynieść szybkie owoce — ważnym momentem wyjściowym są właśnie walne zgromadzenia związków.

Trzeba stwierdzić, że przypominanie o powyższych sprawach jest nieco spóźnione, tym niemniej, za niedługo mogą być jeszcze w poszczególnych wypadkach odwołane przez ewentualne dookołowania odpowiednich ludzi do powstałych już zarządów. (e)

WARSZAWA — AWF

Tradycyjny mecz lekkoatletyczny Warszawa — AWF odbędzie się 11 czerwca na Bieloniach. Początek zawodów o godz. 10.

Robotnicy i chłopcy na jachtach Szczecin pod pełnymi żaglami

Szczecin, w czerwcu.

W NIEDZIELĘ, 4 bm. najaktywniejszy Jacht Klub w Szczecinie „Gryf” podniósł banderę, a jego jednostki wypłynęły na wodę. Dzień wcześniej żeglarze szczyński Gwardii dokonali spuszczenia swoich jednostek na wodę. Sezon żeglarski został otwarty.

Żeglarsko w Szczecinie ma wprost idealne warunki rozwojowe. Rozległe tereny wodne i co najważniejsze, duży pęd młodzieży — czynnik decydujący.

Młodzież całymi grupami zgłasza się do nas — oświadczył nam komandor Jacht Klubu „Gryf” Owieński. Rekrutuje się z kół sportowych przy zakładach pracy. Wystarczy powiedzieć, że w kwietniu r. b. mieliśmy 228 członków, a na 1 czerwca już 386.

Szczecin ma 5 klubów, względnie sekcji żeglarskich: Jacht Klub „Gryf”, Budowlani (d. JKP), Gwardia, AZS i niedawno zgłoszona Stal. Przy klubach sportowych stale powstają sekcje żeglarskie, jak np. w Urzędzie Wojewódzkim, ZZZK, Transportowców, Spółdzielni Robotników, TOR, PPRC IP, Biurze Projektów Stoczni Szczecińskiej itd. W terenie sekcje żeglarską posiada Unia Szczecińska, a w Koszalinie i Kamieniu są samodzielne kluby JK Gryf i JKP. Jednostek pływających jest około 40, ponadto około 15 w remoncie. Żeglarzy ponad 800.

A JEDNAK NIENAJLEPIEJ

Mimo wszystko rozwój klubów nie jest taki jak powinien być. Brak dostatecznej ilości kredytów na remont i konserwację sprzętu jest główną przyczyną.

Co robi się w dziedzinie szkolenia? — zadaliśmy pytanie zastępcy delegata PZZ na okręg szczeciński, Kazimierzowi Hasce.

Na ukończeniu są dwa równoległe kursy dla młodszych żeglarzy i dla żeglarzy morskich oraz dla sterowników morskich i kapitanów przybrzeżnych — pada odpowiedź. Kursanci przechodzą teraz przeszkolenie ideologiczne. Niektórzy przeszli już

w ub. roku przeszkolenie praktyczne, a inni przejdą je w lecie.

PRZED ŚWIĘTĄ MORZA

Nawiązanie ścisłego kontaktu z terenem i organizacja szeregu imprez. W ramach Święta Morza w dniach 24 i 25 bm. weźmiemy udział we wiankach i urzędowym popisie żeglarskim.

29 bm. AZS urządza regaty młodzieżowe, a w lipcu weźmiemy liczny udział w regatach pełnomorskich na trasie Gdańsk — Szczecin — Gdańsk, urządzonych przez okręg gdański. W połowie września urządza JK Gryf swoje II Jesienne Regaty, a my organizujemy regaty o mistrzostwo okręgu przy końcu września. Wszystko odbędzie się na jeziorze Dąbskim.

Ostatnio na wsi daje się zauważyć zainteresowanie żeglarskim. Są

wypadki, że młodzież wiejska buduje sobie żaglowki.

Czy Liga Morska interesuje się tymi zagadnieniami? — zadaliśmy pytanie kierownikowi wydziału wyszkolenia LM Jerzemu Slesińskiemu.

My przede wszystkim przygotowujemy młodzież robotniczą i chłopską do przeszkolenia marynarskiego. Nasze placówki terenowe docierają do PGR i Spółdzielni Produkcyjnych. Starsi kół, ludzie o przeszkoleniu marynarskim i żeglarskim, wyszukują w terenie ośrodki, nadające się na szkolenie, zabezpieczają sprzęt i prowadzą pracę w miejscu.

Jakie zmiany czekają JK Gryf?

Zostanie rozwiązany, a stan posiadania pozostanie przy Lidze Morskiej jako sekcja żeglarska.

T. Czor.

Kocerką bez łódzi trenuje na „ciężarówku”

Płock, w czerwcu.

W Płocku odbyły się regaty W. O. Z. W., w których wzięło udział 119 zawodników i zawodniczek.

ZKS Budowlani Płock nastawił się na zgłoszenie największej liczby juniorów. AZS Warszawa, po czteroletnim pokonywaniu trudności, wystawił w biegach łodzi półwyspówych ósemkę męską i czwórkę pań. Materiał wioślarski dobry, jednak jeszcze zbyt surowy, by można było wyciągnąć jakiegoś wioślarza na przyszłość. Znajdą jednak ambitnie AZS należy oczekiwać coraz to lepszych wyników.

Doskonale wypadły trzy osady KS Związkowców WTW Warszawa, które zajęły pierwsze miejsca w bardzo doświadczonej obserwacji dużej postępy w ich sposobie wiosłowania, jak i doskonały fizycznie materiał

ludzi, można przypuszczać, że i wyniki wioślarskie będą stale poprawiane.

Atrakcją zawodów był start akademickiego mistrza świata T. Kocerkę. Znajduje się on w doskonałej formie, pilnie trenując do eliminacyjnych regat w Bydgoszczy.

Narzekając, że PZW nie przydzielił mu odpowiedniej łodzi, na którą trenuje, waży 22 kg zamiast 12! Przesiadanie się na lepszą łódź na tydzień przed poważnymi regatami, a następnie znowu na gorzej, nie wpływa dodatnio na samopoczucie i formę.

Organizatorzy regat nie zdali egzaminu! Biegi rozpoczynały się z dużymi opóźnieniami, co denerwowało zawodników i powodowało protesty. Rozumiemy trudności gospodarzy, jednak WOVZ powinien więcej starać się włożyć, by regaty wypadły pod każdym względem dobrze.

Wyniki biegów: Czwórki wagi lekkiej — ZKS Budowlani Płock 7.40.

Osemki półwyspówych nowicjuszy — KS Związkowców WTW Warszawa 6.19; ZKS Ogniwo Warszawa 6.27.

Czwórki półwyspówych juniorów — KS Związkowców WTW Warszawa 4.28.

Jedynki — Kocerką AZS Warszawa 7.12.

Czwórki pań półw. nowicjuszy — KS Związkowców WTW Warszawa 4.19; AZS Warszawa 4.33.

Osemki półwyspówych bez ograniczeń — ZKS Ogniwo Warszawa 6.27.

W pozostałych czterech biegach starsi towarzyszyli sobie osady ZKS Budowlani Płock.

S. H.

Rekordy Biegu Narodowego

PATRZĄC na najlepsze wyniki osiągnięte w wojewódzkich Biegach Narodowych, stwierdziliśmy, że są one znacznie lepsze niż sześciomiesięczne rezultaty na tym etapie wieloletniej imprezy.

Przed rokiem wyniki poniżej 1:27,0 na 500 m osiągały kobiety bardzo rzadko.

Dobre czasy uważano poniżej 1:30. W tym roku granicę tę można obniżyć o parę sekund.

Taka sama sytuacja jest i u mężczyzn. Czasy poniżej 2:40 na 1.000 m były przed rokiem niemożliwe. W ubiegłą niedzielę dystans kilometr w czasie poniżej 2:40 pokonało 6 biegaczek. A najlepszym rezultatem Biegu Narodowego na szczeblu wojewódzkim, należącego do Wersbistycznego 2:33,2 jest najlepszym potowojennym wynikiem na tym dystansie.

Ostatni etap tegorocznego Biegu Narodowego jak wynika z kilku powyższych porównań, wypadł bar-

dzo dobrze pod względem wychynowym. Dodajmy do tego sukcesy pierwszego etapu, gdzie bito rekordy masowości, a otrzymamy rezultat tegorocznych Biegów Narodowych, rezultat światowej wspaniałych osiągnięć najmłodszej imprezy narodowej w Polsce Ludowej. (SS)

KOBIECY — 500 M

15 — 16 lat
1:25,1 — Dalkowska, Pab.
1:26,2 — Kulka, Złotów
1:28,0 — Kobza, W-wa
1:28,2 — Rymel, Ryb.
1:28,2 — Kurmanowska, W-wa.

17 — 18 lat
1:22,4 — Piwowarówna, Kat.
1:26,0 — Skrzetuska, W-wa
1:27,0 — Pościel, Biel.
1:27,1 — Peska, Tczew
1:27,2 — Milewska, Przem.

19 — 25 lat
1:26,4 — Zborowska, Rzesz.
1:26,9 — Gallas, W-wa
1:27,4 — Sikora, W-wa
1:27,8 — Zakowska, Gorz.
1:27,9 — Grodecka, Kr.

26 — 32 lat
1:30,7 — Kłaman, Gd.
1:32,8 — Burzykówna, Chorz.
1:37,8 — Mazanowska, Ryb.
1:39,4 — Pleśszówna, Chorz.
1:40,2 — Świączkowska, Chorz.

ponad 32 lata
1:33,8 — Cieśliewicz, Szcz.
1:36,1 — Głazewska, Łódź
1:43,8 — Dymowska, W-wa
1:47,8 — Rabczak, Kr.

MĘSCYZNI — 1.000 M
15 — 16 lat
2:44,2 — Machowski, Pabz.
2:44,6 — Janik, Pabz.
2:45,8 — Witulski, W-wa
2:47,1 — Hopler, W-wa
2:48,8 — Hrycko, Garw.

17 — 18 lat
2:33,2 — Werbiński, Białsk.
2:39,0 — Maczkowski, Walbrzych
2:41,0 — Pasiecznik, Dzierż.
2:42,0 — Królowski, Kam. G.
2:44,4 — Smierczalski, Gd.
2:44,4 — Lewandowski, Bdg.

Po naukę i po sprzęt Ludowe Zespoły Sportowe na mistrzostwach szczypiorniaka

PÓŁFINAŁOWE rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku drużyn męskich, będące równocześnie wstępem do wejścia do Ligi trwać będą przez trzy dni: piątek, sobota i niedziela (9, 10 i 11 bm.). 8 zgłoszonych drużyn podzielono na 2 grupy — po 4 drużyny każda.

W gr. I w Warszawie spotkają się: Spójnia Mar. W-wa, Stal Kuźnia Raciborska (mistrz Śląska), AZS Wrocław i Związkowców Częstochowa.

W gr. II w Przemyśle grają: Kolejarz Przemyski, Włókniarz Kraków, Stal Siemianowice i mistrz Łodzi.

Na zakwalifikowanie się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w dniach 30.6 oraz 1 i 2.7, największe

szanse wydają się mieć: z gr. I Stal Raciborska i Spójnia, z gr. II Stal Siemianowice i Włókniarz Kr.

Rozgrywki grupy warszawskiej organizuje na zlecenie PZKSS Spójnia Mar. Odbędzie się one na boisku przy ul. Potockiej; każdego dnia rozegrane będą 2 mecze — w piątek i sobotę o godz. 17,30 i 18,30, a w niedzielę o godz. 10 i 11.

Organizatorzy rozgrywek grupy warszawskiej zaprosili na spotkania kilka Ludowych Zespołów Sportowych z województwa warszawskiego — celem dania im możliwości nauczania się tej gałęzi sportu piłki ręcznej.

Przed rozgrywkami trzem najlepszym LZS-om, wytypowanym przez Główną Radę Sportu Włókniarskiego, wręczony zostanie dar PZKSS, w postaci sprzętu sportowego (piłki, kostiumy, przepisy, protokoły).

★

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku 7-osobowym drużyn kobiecych odbędą się w Warszawie 30.6 oraz 1 i 2.7, od razu w puli finałowej, gdyż do rozgrywek zgłosiło się tylko 5 zespołów: mistrz Łodzi, Warszawy, Krakowa i Śląska oraz wicemistrz Łodzi.

Obozy kondycyjne dla juniorów

W czasie ferii wakacyjnych poszczególne Związki Sportowe organizują obozy dla swej kadry reprezentacyjnej juniorów. Obozy odbywać się będą w ośrodkach specjalnie do tego celu przygotowanych, zaś opiekunami będą trenerzy państwowi.

Następujące Związki przeprowadzą obozy:

PZB we Wrocławiu dla 120 juniorów, PZ. Gł. w Szklarskiej Porębie dla 25 juniorów, PZ. Kol. w Krakowie dla 30 juniorów (torowców i szosowców), PZKSS w Złocieniu dla 100 juniorów oraz w Zakopanem dla 100 junierek, PZLA w Złocieniu dla 90 juniorów oraz w II turnieju dla 90 junierek, PZP w Żerkowie dla 80 juniorów i junierek, PZSzerem dla 30 juniorów i junierek w Zakopanem, PZT w Sopocie dla 30 juniorów i junierek, PZ Włókniarz we Wrocławiu dla 70 juniorów i junierek, PZJN w Wiśle dla 90 osób (juniorów i junierek).

I choć niewątpliwie usłyszymy jeszcze i to nieraz o zwycięstwie Sobika, Foka czy Liszkowskiej, to jednak nie będą już one jedynkami wśród mistrzów rosnącej i rozwijającej się wspaniale ludowej szermierki polskiej.

O. Fn.

Co przyniosą mistrzostwa okręgowe Lekkoatleci przed nowym zrywem

PO BŁYSKAWICZNYM starcie lekkoatletów w kwietniu oraz połowie maja, w drugiej połowie ubiegłego miesiąca nastąpiło zahamowanie tempa, co wydzie prawdopodobnie tylko na korzyść naszej lekkoatletyki. Przekonamy się zresztą o tym już w najbliższą niedzielę podczas indywidualnych mistrzostw okręgowych, które powinny przynieść znaczną poprawę dotychczasowych wyników.

Na marginesie majowego zastój możemy zwrócić naszym lekkoatletom uwagę, że okres ten nie był specjalnie potrzebny, gdyby nie wystartowano za intensywnie. Dobre wyniki, kilka startów w ciągu paru dni i w konsekwencji konieczność zmniejszenia nasilenia ćwiczeń.

Nowinki lekkoatletyczne

Na posiedzeniu Wydz. Spraw Sędziowskich PZLA rozpatrzono protokół rekordów w rzucie oszczepem 600 g juniorów, ustanowionego przez Sidię w ramach zawodów plerszomalowych — 62,63 m.

Należy dodać, że nowy rekordzista nie rzucił zbyt pewnie, bo jak wynika z protokołu, pierwsze dwa rzuty były spalane, a dopiero trzeci był prawidłowy i zarazem rekordowy.

★

Za Śląską dochodzą wieści o świetnej formie Werbińskiego. Po przebiegnięciu 1.000 m w biegach Narodowych i osiągnięciu w nich najlepszego powojennego wyniku na tym dystansie — 2:32,2 Werbiński w czasie treningu przebiegł 200 m w 23,0, a była to, jak twierdzą obserwatorzy, już piąta dwusetka na tym treningu. Wynik ten był łapany na dwa stopery i oba wykazywały jeden czas.

Werbiński w najbliższym czasie zostanie powołany do Warszawy na kilkudniowy trening pod okiem Gąssowskiego jako ewentualny reprezentant na mecz z CSR.

★

Morończyk twierdzi, że Ważny, Krzesiński i Janiszewski to przyszli czterometrowcy w tym roku. Krzesiński już w tym roku może dojść do zupełnie przyzwoitych wyników, a Ważny i Janiszewski są bezsprzecznie wielkimi talentami. Ważny w tej chwili na treningach (po zaledwie rocznych ćwiczeniach osiąga ponad 350).

Z licznych rekonesansów wśród lekkoatletów zaczęły już trenować Borowczyna i Orszynowicz. Ta druga przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych osiągnęła na 100 m 13,3. Z innych wyników kobiecych na uwagę zasługują: Iwiska Olsztyn 60 m — 8,2; w dal 498; Gembolowska w dal 499. Reprezentantka Polski w płotkach Gościńskówna — jest przemęczona i zapewne w meczu Polska — CSR nie będzie startowała.

Lekkoatleci przed nowym zrywem

Taka praca nie wróży nic dobrego na dalszą metę. Praca zrywami jest bardziej wyczerpująca od prowadzonej systematycznie i może doprowadzić do tego, że na jesień nie doczekamy się wyników, jakie wydawały się osiągalne po pierwszych startach.

Wracając do mistrzostw okręgowych musimy czołwice sprezentować 15 najlepszych w tym roku wyników. Oczekujemy, że tabela ta ulegnie znacznej poprawie.

	wynik	pkt.
1. Łomowski	15,11	934
2. Mach	49,3	916
3. Masłowski	50,30	904
4. Stawczyk	10,8	902
Buhl	10,8	902
Kiszka	10,8	902
7. Stawczyk	21,9	897
8. Kielas	15:21,0	881
Gierutto	14,62	881
10. Adamczyk	725	872
Wojtowicz	10,9	872
12. Skafbania	187	871
13. Prywer	14,46	864
14. Barteci	1:57,2	863
Adamczyk	14,45	863

Aby zakwalifikować się na listę tre-

Barteci nie skarży się ale...

Stosunkowo słaby wynik niedzielny Barteci (2.05 na 800 m) należy tłumaczyć m. in. trudnościami w pracy z wodą.

Mieszka on w Szamotułach, skąd codziennie dojeżdża do Poznania do pracy. Aby nie spóźnić się, musi wstać o godzinie 4 rano.

Barteci nie jest zwalniany na treningi, a wyjeżdżając z domu o 4, a późno wracając, nie może mieć kondycji. Wracając zapewne Barteciemu regularny trening i właściwa opieka, prawdopodobnie sprawdził go do Warszawy przed meczem z CSR.

126 młodych stawia I krok

W Poznaniu rozpoczęły walki w ramach „Pierwszego Kroku Bokserskiego”. W imieniu tej bierze udział 126 młodych pięściarzy klubów poznańskich i prowincjonalnych. W pierwszym dniu stoczono 24 walki, które stały na zadawalającym poziomie. Młodzi pięściarze zostali przez trenerów dobrze przygotowani, zarówno kondycyjnie, jak i technicznie. Najładniejszą walkę w pierwszym dniu stoczył w kółce: Cerbiński II (Gw. — Poznań) z Kłukiem (Stal — Poznań), zakończoną nieznaczącym zwycięstwem Cerbińskiego.

Idą nowe siły i talenty w szermierce...

W E WROCŁAWIU w Ludowej Hali Sportowej odbyły się w dniach 2, 3 i 4 bm. przy licznych udziałach publiczności Mistrzostwa Polski w szermierce. Charakterystycznym momentem i niewątpliwie pocieszającym jest fakt, że na czoło ekstraklasz szermierzy polskiej, wysuwają się już wyraźnie, młode, świetnie zapowiadające się talenty.

We florecie kobiet, którego poziom obniżył się w roku bieżącym, sensacją jest zdobycie tytułu mistrza Polski przez ułanowaną, młodą florecistkę Skupieniównę Annę (Stal Katowice). Wicemistrzynią została doskonała łoworka Sołtan — Kurkowa Maria (Budowlani — Kraków), 3 miejsce zajęła Markowska — Kwietniewska Jadwiga (Ogniwo — Warszawa), dalsze miejsca zajęły: Nawrocka (Ogniwo — Warszawa), Strzemkówna (Stal — Katowice), Wiczorkówna (Górniki — Radlin), Szeiderowa (Ogniwo — Warszawa) i Czajkowska (Budowlani — Kraków).

Floret mężczyzn stał na bardzo wysokim poziomie. „Takiego floretu nie było jeszcze u nas w Polsce”, twierdzi zgodnie wszyscy, wytrwali znawcy szermierki. W wyniku ostrej walk finałowych, tytuł mistrza zdobył młody zawodnik krakowski, Czajkowski Zbigniew (Budowlani — Kraków). Wicemistrzem został Rydz (Stal — Katowice), 3 miejsce zajął Przędziński Zbigniew (Budowlani — Kraków).

Na dalszych miejscach uplasowali się Twardokęs (Stal — Katowice), Sobik (Stal — Katowice), Sołtan (Budowlani — Kraków), Pawłowski (Ogniwo — Warszawa) i Wortman (Związkowców — Wrocław).

Największą sensacją przyniosły walki finałowe w szabli, której poziom należy uznać za niewątpliwie wysoki.

Tytuł mistrza w szabli zdobył najmłodszy ze starej gwardii szablistów inż. Suski Marian (AZS — Wrocław), wicemistrzem został niespodziewanie, choć zupełnie zasłużenie 17-letni Pawłowski Jerzy (Ogniwo — Warszawa), którego niezwykły i wyjątkowy talent szermierczy, jest dotychczas u nas niespotykany. 3-cie miejsce zajął dzięki dużej rutynie i solidnemu przygotowaniu Dobrowolski Władysław (Związkowców — Wrocław).

Łódź-Śląsk na ringu

Kapitan sportowy Łódź ustalił następujący skład reprezentacji Łódzi na mecz pięściarski ze Śląskiem, który rozegrany zostanie w Łodzi w dniu 10 bm.: musza — Aniela, kogucia — Szaliński, piórka — Zajackowski, lekka — Marcinkowski, półśrednia — Debiż, średnia — Olejnik, półciężka — Wiczorek, ciężka — Jaskóła.

Mistrzostwa juniorów na D. Śląsku

W III indywidualnych mistrzostwach bokserskich juniorów Dolnego Śląska wzięło udział 110 zawodników z 15 klubów.

Walki finałowe stały na dobrym poziomie i wyłoniły kilku ułanowanych zawodników, szczególnie z prowincji. Specjalnie dobrze prezentowali się zawodnicy Budowlanych ze Świdnicy, Włókniarz (Nowa Sól) i Włókniarz (Legnica). Najlepiej przygotowani zawodnicy wystawili drugoligowy Stal — Patawag, który w punktacji ogólnej zdobył pierwsze miejsce — 19 pkt. przed Ogniwo (Wrocław) — 15 pkt. i Budowlani (Świdnica) — 12 pkt.

W NIEDZIELĘ WYŚCIGI KOLARSKIE KARTOWICZÓW

11 bm. WOVZ organizuje wyścigi kolarskie dla kartowiczów 50 km na czas oraz na rowerach turystycznych — 30 km.

W kategorii kartowiczów walka rozegra się o tytuł najlepszego Kolarza Okręgu. Trasa Bielany — Kazuń — Bielany, start i meta przed AWF, Bielany, godz. 9.

W. Gołęblewski

Z pięciu bramek rodzi się... dwóch trenerów

Węgierska lekcja daje rezultaty

S A takie porażki w sporcie, które zmieniają się w zwycięstwo, które wywołują zdrową reakcję, przynoszą konkretne wnioski, później ich realizację a w efekcie zwycięstwo nad własną słabością — czyli podniesienie własnego poziomu.

Węgierski zimny prysznic spadł na nasze piłkarstwo po raz trzeci po wojnie. Dwa pierwsze spłynęły bez śladu i były porażkami. Trzeci zmienił się w zwycięstwo.

Wszyscy już zrozumieli, że wszelkie złudzenia co do siły naszej piłki nożnej są tylko złudzeniami. Nie uszyjemy chyba więcej powiedzeń w rodzaju — „nie taki diabeł straszny...”, „mogliśmy uzyskać lepszy wynik” itp. Skończy się wreszcie domowa kuchnia, z której wychodziły potrawy nieukończonych, ciężkostrawnych dla publiczności, często wręcz złych. Będziemy mieli trenerów węgierskich.

REZULTAT WŁAŚCIWY

Rezultatem wizyty w Warszawie piłkarzy węgierskich nie jest już wynik 5:2 dla gości. Właściwym rezultatem jest fakt, że od 1 lipca przybędą do Polski dwaj trenerzy węgierscy — Kiraly i Szeder, którzy zajmą się naszą kadrą narodową oraz kadrą instruktorską. Postulat, o który walczyła od długich miesięcy prasa sportowa został zrealizowany.

Na drugi dzień po meczu zebrał się w lokalu PZPN przedstawiciele Węgierskiego Związku Piłki Nożnej — Krajowicz i Sebes, ze strony polskiej przybyli: inż. Przeworski, Glinka, Fiałek i Krug. Rezultaty tej konferencji są konkretne:

1 Węgierski Związek Piłki Nożnej zwolni trenera związkowego Kiraly w takim czasie, by z dniem 1 lipca roku bieżącego mógł rozpocząć pracę w Polsce. Kiraly opiekować się będzie kadrą narodową w ciągu sześciu miesięcy.

2 Również w dniu 1 lipca przyjdzie do nas drugi trener Węgierskiego Związku Piłki Nożnej — Szeder, który w ciągu pierwszych 6 miesięcy będzie wspólnie pracował z Kiraly, po czym po jego wyjeździe zostanie w Polsce na stałe.

3 Propozycja PZPN, by trzech trenerów polskich mogło odbyć na Węgrzech 2 — 3 miesięczną praktykę została w zasadzie przyjęta przez reprezentantów Węgierskiego Związku Piłki Nożnej. Trenerzy polscy spędzą okres praktyki w Budapeszcie, przydzieleni do różnych klubów ligowych, przy czym oświadczono, że wybrane zostaną te kluby, w których są najlepsi trenerzy (Bukowy, Kalmar).

4 Węgrzy wyrazili również zgodę na rozegranie w Polsce jeszcze w roku bieżącym kilku spotkań sparingowych.

Według konkretnego projektu, przysłaliby do nas albo zespół złożony z członków kadry reprezentacyjnej, albo 2 — 3 drużyny I Ligi na miesiąc lipiec. Węgrzy pragną spędzić ten miesiąc nad polskim morzem, z tym, że wszyscy urozmaicali by sobie meczami sparingowymi.

ALÉ TO NIE KONIEC

Takich rezultatów konferencji nie oczekiwało chyba wielu ludzi w Polsce. Świadczą one o braterskim, serdecznym podejściu Węgrów do naszego piłkarstwa, o prawdziwym duchu sportowym łączącym oba związki.

Rozmowy nie zakończyły się na zagadnieniach trenerów i sparingów. Polacy prosili o poinformowanie jak wygląda struktura kapitanatu węgierskiego, jak ustawieni są zawodnicy kadry narodowej w klubach, jak odbywają się treningi itd. Okazało się, że na Węgrzech nie ma kapitanatu, są natomiast dwaj kapitanowie sportowi — Sebes dla I drużyny, Mandik dla II. Węgrzy twierdzą, że kapitanat wieloosobowy nie jest organem obiektywnym, przeciwnie odczuwa się w jego pracy zbyt często patriotyzm lokalny poszczególnych członków.

Wydaje się, że doświadczenia węgierskie z równym powodzeniem przeszczepić można na nasz grunt, gdzie również zdarzały się wypadki, iż wszyscy lepsi piłkarze jednego z miast byli systematycznie oceniani przez członka kapitanatu jako pierwszoplanowi kandydaci do reprezentacji, chociaż forma ich wskazywała

częstokroć na coś wręcz przeciwnego.

Fakt, który jednych zdenerwował, drugich wprowadził w zachwyt — bezapelacyjna przewaga techniczna piłkarzy węgierskich wynika z systemu treningów wprowadzonego w każdym klubie. Oczywiście dochodzą do tego takie elementy, jak większa tradycja, bardziej racjonalna niż u nas opieka nad młodzieżą, większa ilość klasowych trenerów w klubach, ale podstawą formy piłkarzy węgierskich jest ich sumienna praca w klubie pod okiem doskonałego trenera.

DOSKONAŁY MATERIAŁ

Węgrzy stwierdzali w czasie rozmów wielokrotnie, że zdaniem ich Polacy są doskonałym materiałem piłkarskim, że Wieczorek, Suszczyk, Borucz, Cieślak — to zawodnicy przyszłości. Jest to niewątpliwie prawda. Dysponujemy wielką liczbą utalentowanych jednostek, które jednak w rodzimym kraju, jak już wspominaliśmy na początku, „nie wyrósł”. Być może, że Kiraly i Szeder już z tymi zawodnikami potrafią pracować tak, iż po pewnym okresie ich wiadomości techniczne będą na poziomie podobnym do umiejętności kolegów węgierskich. Być może, że trzeba będzie czerpać z rezerwuaru juniorów.

Tyle konferencja przedstawicieli PZPN z Węgrami, konferencja, która bez przesady stać się może punktem zwrotnym w historii naszej piłki nożnej.

A TERAZ do meczu, który przyniósł tak wiele dyskusji i sporów, różnic zdań i ocen. Oczywiście

nie można spotkać się z faktem, że jeden z krytyków ocenił danego zawodnika wyżej, a drugi da mu niższą lokatę. To oczywiście po spotkaniu z Węgrami nie jest istotne, bowiem przy różnicach w ocenie poszczególnych piłkarzy wszyscy zgadzają się z jednym: byliśmy pokonani bezapelacyjnie i bardzo widocznie.

Stało się właściwie dobrze. Tirana i Wrocław zamęczyły nieco obraz naszych rzeczywistych możliwości, a zbyt pochopne noty za spotkania krajowe, w których tak często szafujemy określeniami „doskonali technicznie”, „zadziwili wspaniałą formą” itp. zaciemniają jeszcze sytuację.

Dwa pojedynki polsko-węgierskie

nie dowiodły, że mamy poważne braki w kunszcie piłkarskim, że zawodnicy nasi nie potrafili zastosować w grze wielu kruczków, jakich mają pełno w swym arsenale Węgrzy.

Będziemy się uczyć i to u dobrych nauczycieli, tak więc możemy mieć nadzieję na poprawę. Nadzieję tę opieramy przede wszystkim na dobrej woli samych zawodników. Skoro ktoś jest utalentowany, to nauka przychodzi mu łatwo. Mamy dużo utalentowanych piłkarzy, a więc w stosunkowo szybkim tempie, oczywiście nie w ciągu tygodni czy miesięcy, powinniśmy dysponować zespołem silnym i klasowym. A za zespołem przyjdą zespoły.

Budapeszt wspomina warszawski sukces

Sebes i „Nep Sport” krytykują

(Od własnego korespondenta „Przeglądu”)

BUDAPEST, 8.6 (Tel. wł.). We wtorek wyjechał na nowym lotnisku Ferihegy samolot przywódcy węgierskich piłkarzy z Warszawy. Kierownicy drużyny jak i gracze rozpluwają się w pochwały na temat polskiej gościnności. Z podziwem mówili Węgrzy o wynikach Polaków osiągniętych w budowie stolicy, która wedle ich zdania zmieniała się od jesieni 47 roku nie do poznania. Ze specjalnym uznaniem wyrażali się o nowozbudowanej dzielnicy robotniczej Muranów. „Bratankowie” nasi stwierdzili, że Polacy pracują w kolosalnym tempie, aby słowa swoje, że Warszawa będzie piękniejsza, niż ongiś wprowadzić w czyn.

Odnosnie spotkania kpt. Sebes złożył węgierskim dziennikarzom następującą relację: Dopiero w II połowie udało się nam uzyskać przewagę nad Polakami. Naocznie stwierdziliśmy, jak olbrzymi krok naprzód zrobił polski futbol od zeszłego roku. W I połowie Polacy doskonale wytrzymałi narzucone przez nas tempo. Po przerwie oparli nieco z sił. W drużynie polskiej najlepszym bezwzględnie był Cieślak oraz bramkarz Borucz.

Co się tyczy naszych chłopaków, to najlepiej z nich spisał się bezwzględnie Borze. Niesposób było go minąć, poza tym doskonale zasilł własny atak. W pomocy



Borucz w oczekiwaniu na strzał Puszkasa (z prawej), do którego, mimo asysty aż trzech Polaków, Szilagyhi skierował głową piłkę
Foto Franckowiak — API

Miskolcz w paru wierszach

Spotkanie Polska B — Węgry B ze względu na bardzo zły stan boiska stało na przeciętnym poziomie. Stronę atakującą byli przeważnie Węgrzy, których formacja ofensywna brakuje zdecydowania pod bramką, a przede wszystkim wielkiego rozmachu. Formacja defensywna natomiast wygrywała prawie wszystkie pojedynki z Polakami, były o wiele szybsze od

przeciwników i doskonale ustawiały się do piłki. Drużyna polska przez większą część spotkania zepchnięta została do obrony i tylko w sporadycznych wypadkach gościła pod bramką przeciwnika. Obrona polska grała cały czas z wielkim poświęceniem, lecz wykopy jej i podaniem braku miały. Myślą przewodnią naszej defensywy było: być do przodu, być dalej od bramki. Dlatego też prawie każdy wykop osłabiał, a podanie naszej obrony grę zło w pomocy węgierskiej. Obroncy nie szukali przed wykopem swoich graczy, polscy napastnicy natomiast nie starali się uwolnić od pilnujących ich obrońców węgierskich.

Pomoc polska, zaabsorbowana obroną bramki, nie starała się nawiązać kontaktu z linią napadu, nie wspierała ją, dlatego też większość naszych sporadycznych wypadków można by określić jako indywidualne przeboje Wisłiewskiego, wspieranego niekiedy przez Anioła.

A teraz krótka charakterystyka naszych graczy: Jurekiewicz był wybitnie dobrze usposobiony, a przy tym wykazywał w swych akcjach dużo szczęścia. Jemu w pierwszym rzędzie powinna zawiązać polska drużyna niską porażkę. Wybiegi jego znanymi były wielką dojrzałość piłkarską i przytomność umysłu. Obie puszczane bramki co prawda ostatecznie były do obrony, szczególnie pierwsza, trzeba jednak wziąć pod uwagę jego stan psychiczny. Niejednokrotnie udało mu się na własne siły i już przed strzałem stojącego nieobstawionego napastnika węgierskiego czuł się pokonany.

Wolosz miał ciękie zadanie z Tothem. Wielokrotnie udało się przeszkodzić mu już w przejęciu piłki, nierzadko jednak musiał uciekać przed nim, co było dla niego wielką nieprzyjemnością.

Sobkowicz „bardzo” czule oplekował się „Dobrym” Węglem, szczególnie w pierwszej połowie. Waden sposób nie mógł dać sobie rady z naszym najlepszym obrońcą. Wykopy miał Sobkowicz dobre, szkoda tylko, że bez adresata.

Narloch okazał się bardzo ambitnym graczem, który doskonale unosił się nad wielką bramką, błędem jego było nie utrzymywanie kontaktu z napadem oraz nie celność podań.

Brzozowski jako stoper wypadł bardzo dobrze. Umiął wiele pojedynków ze środkowym napastnikiem rozstrzygnąć na swoją korzyść, walczył do końca z wielkim poświęceniem. Do wad jego możemy zaliczyć brak szybkości.

Bionek, tak jak i jego kolega doskonale się spisywał w defensywie, rzadko jednak brał udział w pracy napadu. Oddał ładny strzał na bramkę węgierską, gdzieś z odległości 25 metrów, był pożytecznym graczem drużyny.

Sasładek był bardzo rzadko w akcji. Parokrotnie ładnie ciągnął na bramkę, lecz nie mógł dać rady doskonałemu obrońcy węgierskiemu.

Anioła był obok Wisłiewskiego jedynym wartościowym napastnikiem. Bardzo dużo pracował. On też parokrotnie był inicjatorem pięknych przebojów Wisłiewskiego. Błędem jego było to, że nie umiał nawiązać kontaktu z defensywą.

Czapczyk po kilku interwencjach Nagy II poczuł się pokonany i nie bardzo kwapił się do ruszania się w pierwszej połowie, widząc beznadziejność walki z najlepszym na boisku stoperem węgierskim. W drugiej połowie ożywił się i parokrotnie robił ładne kombinacje z Aniołem i Białasem.

Białas niewiele pokazał. Grał bez wiary w zwycięstwo, był wyraźnie niedysponowany. W drugiej połowie, szczególnie pod koniec, dał się poznać jako dobry kombinacyjny gracz, poczęściem jego brak było jednak dynamiki i precyzji.

Wiśniewski to najlepszy gracz polskiego napadu. On jeden był groźny dla węgierskiego bramkarza. Był szybki i doskonale dryblował. Trudno mu było jednak w pojedynkę przełamać żelazną obronę Węgrów.

Wier.



Suszczyk (w białej koszulce) walczy o piłkę z lewym łącznikiem Węgrów Puszkasem
Foto Franckowiak — API

Wracamy do codziennej pracy a więc i do Ligi...

S KONCZYŁY się węgierskie emocje, wracamy do szarżownych ligowych, doprawdy szarych, jeśli przypomnieliśmy sobie umiędzynarodowienie w Warszawie przez reprezentantów węgierskich. Ale i szaryzna ma swój urok, jeśli weźmiemy pod uwagę „magiczne punkty” i skoki w tabeli ligowej. Tak więc, mimo jasno dziś widocznych braków naszej piłki nożnej, braków, które być może znikną po okresie, w którym pracować będą u nas trenerzy węgierscy, trzeba zająć się Ligą.

Więc przede wszystkim zamiast normalnej porcji 6 meczów odbędzie się tylko pięć. Na stadionie CWKS odbywać się będą w niedzielę Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego i dlatego mecz: CWKS — Budowlani Chorzów został odwołany.

W pozostałych pięciu spotkaniach jednak nie będziemy uskarżać się na brak emocji. Bo proszę spojrzeć: Związkowiec Kraków — Gwardia Kraków; Kolejarz Poznań — Kolejarz Warszawa; Ogniwo Cracovia — Górnik Radlin; Unia Ruch —

Górnicy Bytom; ŁKS Włocławek — Związkowiec Warta — to spotkania, które gwarantują ciekawą walkę o cenne punkty, dzisiaj już w pewnych wypadkach decydujące o przyszłym układzie tabeli.

A propos tabeli. Ostatnie rozgrywki ligowe odbyły się tak dawno, że trzeba będzie przypomnieć Czytelnikom układ sił ligowych:

- 1) Gwardia Kraków — 10 pkt.
- 2) Unia Ruch — 9 pkt.
- 3) Górnik Radlin — 9 pkt.
- 4) Związkowiec Kraków — 9 pkt.
- 5) Ogniwo Cracovia — 7 pkt.
- 6) Kolejarz Poznań — 7 pkt.
- 7) Górnik Bytom — 7 pkt.
- 8) CWKS W-wa — 6 pkt.
- 9) Budowlani Chorzów — 5 pkt.
- 10) Związkowiec W-wa — 4 pkt.
- 11) Związkowiec Warta — 1 pkt.
- 12) ŁKS Włocławek — 0 pkt.

O MOŻNĄ działał powiadzić o meczu Związkowiec — Gwardia w Krakowie. Teoretycznie gwardziści mają przewagę

rutyny i nazwisk nad beniaminkiem ligowym. Nie zapomniamy jednak, że to sławne nazwiska grają już nie tak jak przed laty, że właśnie ci nowi, młodzi piłkarze — to zawodnicy przyszłości, którzy są zdolni spełnić najpoważniejsze nadzieje renomowanego gwiazd.

A mecz dwu Kolejarzy w Poznaniu? „Wojny” kolejarskie są już historią w polskiej piłce nożnej. Tak się zawsze składało, że kolejarze z Warszawy zawsze po zwycięstwie i wyrównanej grze zostawali w Poznaniu 2 pkt.

Czy historia powtórzy się w roku 1950 — to pytanie, które trapiuje Warszawię i Poznań w jednakowym stopniu. W takich meczach trudno jest bawić się w prognostyki. Wygra lepszy i tego właśnie życzymy obu zespołom.

Górnicy z Bytoma wyjeżdżają do Unii Ruchu. Po porażce z CWKS w Warszawie nie damy Bytomianom wielu szans. Unia dochodzi systematycznie do formy, Cieślak jest w „gazie”, a fakt ten ma decydujący

ce znaczenie dla spotkań ślązkich. Dobra forma Cieślaka oznacza 2 pkt. i tak właśnie typujemy wynik spotkania chorzowskiego.

C ZY Związkowcy z Poznania zdobędą wreszcie dalsze punkty zadecyduje mecz Łódźki. Wydaje się, że jednak nie zdobędą, tożądanie na własnym terenie są przeciwnikiem trudnym, a warcie w dotychczasowych spotkaniach wykazywali absolutną niemal indolencję strzałową napadu. W tych warunkach zwycięstwo włocławczy jest prawie pewne.

Ostatni mecz, to walka Ogniwa Cracovii z Górnikiem Radlin. I tutaj sprawa zwycięzcy jest otwarta. Górnicy są drużyną niespodzianką i wcale nie zdziwimy się, jeśli telefon z Krakowa przyniesie wieść o ich zwycięstwie.

Tak więc, chociaż program ligowy jest zmniejszony, jego atrakcyjność wcale nie zmalała.

Węgrzy odgruzowywali Warszawę

W EGIEŃSKA drużyna piłkarska, która w ub. niedzielę rozegrała międzypaństwowe spotkanie z Polską udoła się w komplecie w poniedziałek przed południem na teren położony naprzeciwko nowego Domu PZPR, na rogu Al. Jerozolimskich i Nowego Świata, gdzie wzięła udział w akcji odgruzowania Warszawy.

Piłkarze węgierscy pragnęli w ten sposób zmanifestować swe gorące uczucia sympatii i solidarności z Polską Ludową, a równocześnie dać wyraz potępienia barbarzyńców hitlerowskich, którzy dokonali w Warszawie tak potwornych zniszczeń.